Nr. 252. Łódź, Piątek, 14 Września 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Unarodowienie kapitału.

I.

Przed wojną obowiązywała powszechnie ekonomiczna reguła, że kapitał nie ma ojczyzny i najchętniej tam przebywa, gdzie ciągnie go nie jakikolwiek sentyment tylko zysk. Nasz przemysł krajowy był zasilany przez kapitały obce, które znalazły w nim korzystną lokatę, a jednakże pomimo swej neutralności wywierały na przedsiębiorstwa przez siebie zasilane pewną barwę narodową a nawet polityczną: Kopalnie francuskie, fabryki belgijskie, banki rosyjskie miały swój specyficzny odcień i pewną formę, która odróżniała ich od instytucyj polskich. Do rzędu tych ostatnich należały i należą prawie wszystkie cukrownie w Królestwie i bardzo dużo na Ukrainie i Wołyniu i w przemyśle cukrowniczym należy widzieć pewne zcentralizowanie się kapitału polskiego i jego unarodowienie.

Wojna sprowadziła we wszystkich gałęziach gospodarstwa światowego dalekie przemiany dotychczasowych stosunków, szczególniej zaś przetasowała wzajemne finansowe zależności państw. Pozostały jak dawniej kraje dłużników i wierzycieli, tylko, że prawie generalnym wierzycielem państw koalicji została w końcu Ameryka, która też gra rolę bankiera krajów neutralnych. Anglja i Niemcy, każde dla swoich sprzymierzonych są też źródłami nieustającego kredytu a po za tem na wszystkich polach życia ekonomicznego, oraz na rynkach pieniężnych wytworzyła się pewna ewolucja finansowa, którą nazwać można unarodowieniem.

I nic dziwnego. Wojna przerwała stosunki bezpośrednie pomiędzy wrogiemi gospodarstwami narodowemi; przeniesienie warunków wojennych na prywatno-gospodarcze ustroje, utrudnienie nawet wzajemnego handlu neutralnego. Nie tylko państwa centralne, które w skutek swego ekonomicznego zamknięcia zmuszone zostały do owocnego i celowego rozwoju wszystkich swoich sił produkcyjnych, lecz i kraje neutralne i koalicyjne, zagrożone brakiem dostaw i dowozu, postawiły sobie za zadanie, by życie ekonomiczne utrwalić na zasadach narodowych. Dążenia te, pomimo niemożliwej w wielu krajach samowystarczalności ujawniają się w dwóch kierunkach: przedewszystkiem siły ekonomiczne wewnątrz kraju i osobiste rzeczowe udoskonalone, zcentralizowane i bezwarunkowo zostały użyte na korzyść samego kraju i jego gospodarstwa, a po drugie: starano się wyszukać drogi i środki do uniezależnienia narodowego gospodarstwa krajowego od wpływów obcych.

Bardzo wyraźnie uplastyczniają się powyższe zmiany w unarodowieniu kapitału; po pierwsze: nastąpiło zmniejszenie znaczne przez kraje eksportujące kapitały zagranicę swoich wierzytelności w skutek sprzedaży obcych walorów i po drugie: ujawniło się wyraźne dążenie do uwolnienia się i oczyszczenia krajowego życia gospodarczego od kapitałów obcych. Dwa te kierunki mają jeden wspólny cel ograniczenia kapitału eksportowego, który przed wojną był podstawą gospodarstwa wszechświatowego. Przedewszystkiem państwa, toczące wojnę starały się pozbyć walorów obcych, będących w ich posiadaniu i dlatego celu korzystały głównie z otwarcia giełdy Nowojorskiej. Pozbycie się walorów miało na celu głównie polepszenie kursów wekslowych i pokrycie długów. Pierwsza w tym kierunku była Anglja, która zcentralizowała w swoich rękach wartości amerykańskie i przekazała je do Stanów Zjednoczonych, w ten sposób przeważna ilość walorów amerykańskich w Europie przeszła do miejsca swego urodzenia. Stworzył się powoli powrót walorów innych tam gdzie zostały emitowane, szczególniej Francja zwracała Rosji to, co z wartości pozbyć się mogła lub pokrywała tem nowe pożyczki rosyjskie w Ameryce. Charakterystyczny objaw, na który żaden z ekonomistów dotąd nie zwrócił uwagi; w ten sposób Rosja dostała za swoje nowe pożyczki własne stare walory i tem się objaśnia po części jej trudne położenie finansowe.

Następnym objawem nacjonalizacji kapitału jest zakaz wywozu pieniędzy z krajów. Ten ruch rozpoczęła Anglja przez zakaz jakichkolwiek emisji sprzecznych z finansowymi interesami Wielkiej Brytanji, mającymi cele poza granicami państwa lub przyciągającymi do współdziałania i współkorzyści kapitały zagraniczne. Niemcy ograniczyły handel dewizami i kupno towarów zagranicą, wreszcie i Rosją, która zakazała wywóz rubli i przekazywania jakichkolwiek należności rublowych. W końcu nastąpiła i w krajach neutralnych wyraźna dążność ograniczenia wywozu kapitałów: Rada narodowa szwajcarska wydała rozporządzenie dla giełd, w którem mówi: „Wojna nauczyła, że w ogólności dążyć trzeba do unarodowienia życia gospodarczego w kraju, a w szczególności do unarodowienia kapitału i kredytu".

Czy nasi „finansiści" zdają sobie sprawę z tych głębokich zmian, jakie sprowadziła wojna, wątpimy. Krąg widzenia ich jest mały i możny, ograniczony tylko osobistemi celami. W prasie dotąd nie znaleźliśmy wcale echa tych poglądów o unarodowieniu zupełnem handlu, przemysłu i finansów jako dążności „par excellence" wytycznej.

Przeciwnicy kapitału eksportowego wskazują, iż wkłady z zagranicy nie odpowiadały tym celom jakie łączono z finansową mobilizacją t. j. z możnością w razie wojny dysponowania ulotnymi funduszami u obcych, bo kapitały te służyły w pierwszym rzędzie nie krajowi pożyczającemu, ale temu, który był dłużnikiem i służył do wzbogacenia się obcych. Następnie los wywędrowanego kapitału nap. niemieckiego w Rosji lub Ameryce, w Anglji lub Brazylji jest bardzo problematyczny.

Jednocześnie z tą dążnością do unarodowienia kapitału ujawnia się szczególniej w Niemczech drugi kierunek, mianowicie utrzymanie eksportu sił środków finansowych dla krajów sprzymierzonych, a więc dla Austro-Węgier, Turcji, Polski, Bułgarji, by w ten sposób stworzyć silny związek ekonomiczny wspólnych i wzajemnych interesów państw centralnych. Sprawa ta jest przedmiotem obecnie ciągłych studjów i rozpraw i uwidoczniają się bardzo wyraźnie dwa poglądy ciągle się z sobą ścierające, mianowicie: pierwszy pogląd jest ten, iż kapitał obcy wyciąga z kraju, w którym jest lokowany, nadmierne zyski, drugi zaś, iż bez kapitału obcego w krajach jak Turcja, Polska i t. d., przez pewną nieoględność czy nieumiejętność, przez brak uświadomienia ze strony ludności i autokratycznego — jak u nas — niedołęztwa klasy, stojącej na czele spraw finansowych. Kapitał obcy jest konieczny dla pobudzenia życia przedsiębiorczego i inwestycyjnego w przemyśle i rolnictwie. Kto ma więcej korzyści: czy kraj eksportujący pieniądze, czy ten, który te pieniądze przyjmuje, oto problemat bardzo ważny, który wymaga dla naszych stosunków specjalnych studjów.

W naszych warunkach przedewszystkiem trzebaby dbać o możliwe finansowanie przedsiębiorstw krajowych własnemi oszczędnościami i w tym kierunku nap. właśnie nasz przemysł cukrowy jest zupełnie wolny od wpływu kapitałów obcych. Nierząd jednak finansowy naszych banków a szczególniej ich działalność tak bardzo ujemnie objawiona w czasie wojny nie zdołała dotąd zcentralizować w swoich rękach oszczędności polskich dla celów twórczych. Zanim ewolucja konieczna w tym kierunku nastąpi, musimy bezwarunkowo starać się o kapitały z zewnątrz jako drożdży dla pobudzenia naszego rolnictwa i przemysłu i powiększenia znacznego ich produkcji. Polska nie ma pieniędzy na wywóz, aczkolwiek mówię o fortunach magnackich, lokowanych w bankach francuskim i angielskim. Na zupełne unarodowienie kapitału może sobie pozwolić tylko kraj mogący pieniądze swoje eksportować, czyli państwo, mające nadmiar środków finansowych. Po wojnie będzie takiem państwem może tylko Ameryka, a może i niektóre kraje neutralne, o ile z kapitałami swojemi u siebie nie będą miały nic do roboty. Bojkotowanie obcych przedsiębiorstw i kapitałów w krajach finansowo słabych jak Polska i t. p. jest błędem ekonomicznym. Frazes narodowy jest tam dobry tylko gdzie własna przedsiębiorczość jest dostateczna a pogotowie i oględność finansowa wystarczające. U nas tego niema, nie z winy ludności, tylko z winy „podskarbich" narodu i ich międzynarodowych a głównie egoistycznych tendencyj, przed wojną. Unarodowienie życia ekonomicznego dla kraju finansowo zależnego a politycznie od 100 lat nie istniejącego jest procesem długim, do którego trzeba powolnej pracy i w wielu, jeżeli nie we wszystkich kierunkach pomocy finansowej obcej. Odczuwamy chyba dobrze słuszność naszego twierdzenia do uzasadnienia którego jeszcze powrócimy.

Ed. Dutlinger.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 13 września 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Wskutek niepomyślnych warunków obserwacyjnych akcja bojowa na frontach — poza przejściowem wzmaganiem się ognia i walkami na przedpolu — pozostawała naogół nieznaczną.

Porucznik Voss strącił w walce napowietrznej 47-go przeciwnika.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka Leopolda Bawarskiego.

Na południe od drogi z Rygi do Wendenu nasze posterunki jazdy cofnęły się wobec silniejszego naporu rosyjskiego przez Moritzburg i Neu-Kaipen.

Na północy od Baranowicz, na wschód od Tarnopola, oraz nad Zbruczem ożywiony ogień przeszkodowy i potyczki oddziałów wywiadowczych.

Między Dniestrem a morzem Czarnem żadnych większych operacyj bojowych nie było.

Front macedoński.

Na południowy - zachód od jeziora Ochrydy wdarły się w góry jedynie słabe oddziały nieprzyjacielskie.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Po zdobyciu Rygi.

Wiadomość o zdobyciu Rygi przyjęła prasa niemiecka wszystkich odcieni z entuzjazmem. Nowy ten sukces oręża niemieckiego był niespodzianką strategiczną i polityczną, której znaczenie wyjaśniają dzienniki niemieckie, podkreślając dwa cienie główne: 1) zaszachowanie Anglji na Bałtyku i 2) zmuszenie Rosji do szybkiego zawarcia pokoju, opartego na „porozumieniu wzajemnem".

„Hamburger Fremdenblatt" pisze: „Po Polsce i Kurlandji zaczęliśmy wyzwalać Inflanty z pod wpływu rosyjskiego. Rząd rosyjski wie o tem, że są to fakty, których cofnąć nie można wbrew woli zwycięscy. Kurlandczycy i litwini dążą do niepodległości tak samo, jak polacy. Wyodrębnieni z państwa rosyjskiego nie dadzą się już nigdy przydzielić do niego ponownie. Ruch ten wolnościowy ma tendencję do rozszerzenia się na Finlandję. Uważamy jednak za pożądane, aby nie decydowano ostatecznie o sprawach Królestwa Polskiego i rosyjskich prowincjach nadbałtyckich; przeciwnie, żądamy, aby decyzje te stały w ścisłym związku z nowym kierunkiem naszej polityki wschodniej, a więc i z tym pokojem, jaki zawrzemy z Rosją. Pokój ten może być oparty o rzeczywiste porozumienie wzajemne, o czem wiedzą doskonale dzisiejsi kierownicy polityki rosyjskiej. Na los cennych i ważnych prowincyj nadgranicznych ma Rosja wpływ coraz mniejszy, wzbrania się jednak uznać porozumienie z nami za konieczność dziejową. Oto istotne znaczenie zdobycia Rygi. Do pokoju, opartego o zgodę, prowadzi droga jedna, jedyna, utorowana stanowczością i siłą oręża.

„Hamburger Nachrichten": „Stosownie do planów angielskich, miały Inflanty z Rygą należeć albo do omdlałej Rosji, albo też do Polski, potrzebującej oparcia o wielkie mocarstwo; obie więc ewentualności były dla Anglji nader miłemi. Opanowanie przeto Rygi ma dla naszej przyszłości znaczenie pierwszorzędne. Niezależnie od losu, jaki czeka Inflanty, spokojnym dzisiaj być można, że ani Ryga, ani zatoka Ryska nie dostaną się w ręce mocarstwa, którego stosunek do Niemiec byłby wrogim lub niepewnym. Odpadły naturalnie również wszystkie fantazje wszechpolskie".

„Katolicka Germanja": „Natarcie niemieckie poza Dźwiną jest dla nas przedewszystkiem wskaźnikiem nowej polityki względem nowej Rosji. Gdy po rewolucji marcowej nastąpił wielki przewrót rosyjski i ujawniło się rzeczywiste pragnienie pokoju wśród mas ludu, oswobodzonego z pod rządu carskiego, to wówczas zajęliśmy z uszanowaniem stanowisko wyczekujące, aby nie zamknąć ruchowi rewolucyjnemu tej drogi, jaka wiodła do porozumienia. Okazało się jednak, że koła, rządzące Rosją, nie chcą bynajmniej kroczyć po tej drodze, że czują się skrępowane służbą na rzecz chęci zaborczej państw zachodnich, i że czynią wszystko, aby dla swej polityki wojennej zdobyć uznanie i poparcie stronnictw. Wznawiamy przeto w stosunku do Rosji tą samą propagandę pokojową z mieczem w dłoni, jaką stosujemy nieustannie do wrogów zachodnich".

Socjal-demokratyczny „Vorwärts" obawia się, że zdobycie Rygi przedłuży wojnę w nieskończoność.

„Wpływ tego najnowszego sukcesu wojennego na opinję publiczną wrogiej nam zagranicy nie będzie tak silny i nie podziała w tym kierunku, jakby tego pragnęli zwolennicy pokoju. W Anglji i we Francji przystosowano się już oddawna do nieprzyjemnych wiadomości ze wschodu i skoncentrowano całą uwagę na zachód.

Co się zaś tyczy wpływu na Rosję, to:

„Gdy się czyta, jak stara się armja rosyjska odmalować w swych biuletynach jaskrawo i przesadnie swe niepowodzenia, to chęć rządu tymczasowego wywołania zapału wojennego w narodzie staje się nadto wyraźną. Na-

pewno też posłuży do tego fakt zdobycia Rygi".

Zdaje się jednak, że ostatnie wypadki rosyjskie przekreślą wszystkie dotychczasowe obliczenia, dokonywane nietylko w Rosji, ale i w państwach koalicji.

Przejęcie szkolnictwa przez władze polskie.

„Deutsche Warschauer Zeitung" pisze: Jak się dowiadujemy, należy się w najbliższej przyszłości spodziewać przejęcia szkolnictwa w ręce władz polskich. Tymczasowa Rada Stanu przyjęła warunki, na jakich ma być szkolnictwo przejęte. Dnia 1 października b. r. szkoły ludowe, szkoły średnie i wyższe uczelnie przejmie Rada Stanu. Niemieckie rozporządzenie szkolne z dnia 24 sierpnia 1915 r. obowiązujące dotychczas w general-gubernatorstwie warszawskiem, będzie unieważnione; zastąpi je opracowana przez polską Radę Stanu, a zatwierdzona przez general-gubernatora, ustawa szkolna z całkowicie nową organizacją. Uczniom mniejszości wyznaniowej, szczególniej niemcom, specjalne zarządzenia umożliwią zachowanie narodowości i religji.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 13 września.

Donoszą urzędowo 9 września:

Na froncie zachodnim, w kierunku **Rygi**, po przerzuceniu mostu po przez dolną **Aa Liflandzką**, nieprzyjaciel ściąga swe siły położone na północnym brzegu rzeki pod osłoną artylerji, która wyszukuje nasze stanowiska.

W pobliżu szosy pskowskiej, w okolicy Segewaldu trwają walki między przednimi oddziałami nieprzyjacielskiemi, a naszą kawalerją, która powstrzymuje nacisk niemiecki.

Dalej na południe, aż do **Dźwiny** odbywa się wymiana strzałów między naszymi a niemieckimi posterunkami.

Nasze samoloty wywiadowcze donoszą o ożywionym ruchu na dworcach linji kolejowych, prowadzących do **Jakobstadtu i Dynaburga**. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Na froncie rumuńskim, w okolicy na południu od **Radauc** wieczorem 8-go września przedsięwziął nieprzyjaciel, pod osłoną ognia zaporowego, ofensywę na odcinek naszych stanowisk, na południu od **Arbory**, ale odrzuciliśmy go przeciwnatarciem. Na innych odcinkach frontu odbywa się ogień karabinowy i potyczki między patrolami.

7-go września pewna eskadra lotnicza nieprzyjacielska obrzuciła bombami stację **Adjudu**.

Lotnictwo. Samoloty nasze obrzuciły bombami składy nieprzyjacielskie pod wsią **Rodze** na północy od **Postaw**, oraz wieś **Ozarycze**.

Komunikat francuski.

Front w Macedonji.

Paryż, 13 września.

Sztab armji wschodniej donosi 10 września:

Wojska francuskie i rosyjskie rozszerzyły postępy swe w okolicy na północnym-zachodzie od jeziora **Malik** i obsadziły **Grabosicę**, **Promest**, oraz wzgórza, ciągnące się pomiędzy temi wioskami wzdłuż **Ceravy**.

Na pozostałym froncie zwykłe walki artylerji.

Lotnicy angielscy obrzucili ze skutkiem bombami składy nieprzyjacielskie w okolicy **Rupelu**.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 13 września.

Główna kwatera donosi 11 września:

W ciągu ostatnich 48 godzin baterje nasze, w odwet za ostrzeliwanie strefy położonej poza naszym frontem, tak we dnie, jak również nocą, ostrzeliwały liczne składy materjałów i koszary nieprzyjaciela, oraz drogi kolejowe.

Artylerja naszych rowów ochronnych wzięła górę w walce na bomby pod **Dixmuiden**.

Patrol belgijski rozproszył patrol nieprzyjaciela.

Lotnicy w ciągu dwóch dni dokonali 75 lotów, poczynili liczne zdjęcia fotograficzne, wykonali wiele wywiadów i stoczyli liczne walki. Ponadto dziś przed południem strącono w linjach naszych lotnika nieprzyjacielskiego. Drugiego latawca zestrzelono w linjach nieprzyjaciela w kierunku **Schoerbakke**.

Komunikat włoski.

Rzym, 13 września.

Główna kwatera donosi 11 września:

Na całym froncie przeważnie walki artylerji.

Na zachodzie od jeziora **Garda**, po silnem przygotowaniu ogniowem, nieprzyjaciel zaatakował nasze wysunięte posterunki pomiędzy doliną **Concei** a jeziorem **Ledro**. Do jednego z nich powiodło się mu wtargnąć, został jednak wkrótce odpędzony.

U ujścia **Timavo** powstrzymano oddziały atakujące, które posunęły się ku stanowisku naszemu na prawem skrzydle przy poparciu przez artylerję. Skutecznym ogniem zatorowym, wśród ciężkich strat, zmuszono je do ucieczki.

W Albanji oddziały nasze, które wspierały wojska francuskie, operujące dnia 10 września w dolinie **Devolu**, zajęły nad środkową **Osum** (na południowym-wschodzie od **Beratu**) rów nieprzyjacielski i wzięły jeńców.

Wojna domowa w Rosji.

Wymowny brak wieści.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

W związku z wypadkami w Rosji dzienniki tutejsze podkreślają fakt, **że w ciągu dnia dzisiejszego nadeszły bardzo skąpe tylko wiadomości z Rosji**. Agencja Petersburska milczy, co każe przypuszczać, **iż w Petersburgu dzieją się nadzwyczajne rzeczy**. Potwierdzają to wiadomości, jakie nadeszły do państw neutralnych.

Narady z Korniłowem.

Amsterdam, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Jeden z dzienników tutejszych dowiaduje się z Londynu, że „Times" ogłosił widocznie silnie cenzurowaną depeszę z Petersburga, w której powiedziano:

Narady z Korniłowem trwały **przez całą** niedzielę.

Korniłow wzdragał się zrzec swych roszczeń, ani też nie chciał poddać się rządowi.

Rozkazał on aresztować w kwaterze głównej Lwowa.

Petersburg pomimo stanu oblężenia nie zmienił wyglądu. Tylko na skrzyżowaniach ulic ustawiono ciężko uzbrojone posterunki, a komunikacja samochodowa odbywa się pod strażą. Nie można jeszcze ustalić, na jaką pomoc może liczyć Korniłow.

Korniłow zbliża się.

Amsterdam, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Jeden z dzienników tutejszych donosi z Petersburga, że straże przednie Korniłowa **przekroczyły już Ługę i Pawłowsk**.

Korniłow wydał odezwę, że jedynem jego życzeniem jest ratować ojczyznę z opresji. **Przysięga on, że utrzyma dowództwo, aż do zwołania konstytuanty.**

Na rozkaz rządu tymczasowego **zerwano szyny kolejowe, by utrudnić marsz Korniłowowi.**

Przed krwawem starciem.

Kopenhaga, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

„Haparanda Nyhätor" donosi:

Wojska wierne rządowi tymczasowemu skonsygnowano w pobliżu stolicy, **gdzie każdej chwili oczekiwać należy** krwawego starcia **z armją Korniłowa.**

Kierenskij generalissimusem.

Haga, 13 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi, że Kierenskij **obejmie prawdopodobnie naczelne dowództwo, a Aleksiejew zostanie szefem sztabu** generalnego.

Oskarżeni generałowie.

Kopenhaga, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Rząd rosyjski postawił w stanie oskarżenia za bunt naczelnego wodza, generała Korniłowa, dowódzcę frontu południowo-zachodniego, generała Denikina, szefa zwierzchniego sztabu generalnego, generała Łukomskiego, szefa sztabu frontu południowo-zachodniego, generała **Markowa i adjutanta ministra** komunikacji, przydzielonego do kwatery głównej, generała Kislikowa.

Szlachta proklamuje monarchję w Rosji.

Sztokholm, 13 września.

Donoszą tu z Petersburga:

W Kijowie odbył się wszechrosyjski zjazd szlachty, na którym **proklamowano Michała Aleksandrowicza carem rosyjskim.**

W zjeździe wzięli udział liczni oficerowie przybyli z frontu.

Rozruchy chłopskie.

Sztokholm, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień petersburskiej „Rieczy" **rozruchy agrarne w gub. wołyńskiej przybrały rozmiary zastraszające.**

W wielu miejscowościach **zniszczono cukrownie i plantacje buraków.**

Ludność zrabowała **nagromadzone w fabrykach materjały opałowe, tak iż fabryki nie będą mogły rozpocząć tegorocznej kampanji cukrowej.** Chłopi opierają się na prowincji wprowadzeniu monopolu zbożowego i nie wysyłają rekwirowanych zapasów zboża.

Nastroje petersburskie.

Rotterdam, 13 września.

Nastroje, panujące w Petersburgu, tak opisuje korespondent „Daily Mail":

W stolicy Rosji zauważyć się dają dwa zasadnicze prądy. Jeden z nich reprezentuje inteligencja, popierająca rząd tymczasowy w jego zarządzeniach wojskowych i gospodarczych, drugi zaś — nastroje w sferach robotniczych i nosi charakter wybitnie opozycyjny.

Ostatnie rozporządzenie, dotyczące ewakuowania z Petersburga robotników, spotkało się z silnem z ich strony przeciwdziałaniem. Rozpoczął się „sabotaż" na wielką skalę.

Jedynie wypadek pozwolił milicji wpaść na ślad spisku, mającego na celu wysadzenie w powietrze zakładów putiłowskich.

Rada robotników i żołnierzy zajmuje stanowisko niezdecydowane i widocznie traci grunt pod nogami.

Amsterdam, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

„New York Herald" donosi z Petersburga, **że w stolicy Rosji panuje nastrój paniczny.**

Dworce kolejowe oblężone są przez ludność, uciekającą we wszystkich kierunkach.

Stan oblężenia w Moskwie.

Haga, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Chronicle" donosi ze Sztokholmu: Według pogłosek **Kierenskij ogłosił stan oblężenia również i w Moskwie.**

Ultimatum Korniłowa, wystosowane do rządu tymczasowego, zawiera punkty następujące: **Oddanie dyktatury militarnej w ręce Korniłowa, rozwiązanie petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, a także wszystkich rad robotniczo - żołnierskich prowincjonalnych;** wreszcie przywrócenie kary śmierci w wojsku.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Parlament niemiecki zbierze się 26 b. m. i odbędzie dnia tego tylko krótkie, formalne posiedzenie. Dnia 27 b. m. zbierze się komisja konstytucyjna, zaś następnego dnia zrana, odbędzie się posiedzenie komisji głównej, poczem po południu obradować będzie plenum parlamentu.

Nowy gabinet francuski.

Genewa, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą: Gabinet uformował się ostatecznie w składzie następującym:

Prezydjum i wojna — **Painlevé**, sprawiedliwość — **Perret**, sprawy zewnętrzne — **Ribot**, wewnętrzne — **Steeg**, marynarka — **Chaumet**, amunicja — **Loucheur**, finanse — **Klotz**, kolonje — **Renard Bernard**, roboty publiczne — **Claveille**, oświata — **Daniel Vincent**, praca — **Renard**, handel — **Clementel**, rolnictwo — **David**, aprowizacja — **Maurice Leng**, misje zagraniczne — **Franclin Bouillon**; sekretarzami stanu i członkami komitetu wojennego są Barthau, Leon Bourgeois, Doumergue i Jean Dupuy.

Ministerjum Painleve'go obejmuje jedenaście podsekretarjatów: zdrowia publicznego, — Gustave Gendart, lotnictwo — J. L. Dumesnil, administracja ogólna — Meurier, sądy wojskowe — Contentiaux, emerytury i wynajum spraw wenętrznych — Victor Paytral, finansów — Bourely, handlu — Paul Lorel; włączone do ministerjum handlu podsekretarjaty marynarki handlowej i transportów morskich — Monzér do ministerjum spraw zewnętrznych — sprawy blokady — Motin; sztuki piękne — Dalimier.

Wydany został dekret, ustanawiający komitet wojenny, składający się z Painlevé'go, ministrów spraw zewnętrznych, marynarki, amunicji przez sekretarzy stanu Barthau, Bourgeois, Boumer'a i J. Dupuy oraz ministra finansów.

Skon królowej bułgarskiej.

Sofja, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Bułgarska A. Tel. donosi: **Wczoraj o godz. 4 min. 20 zmarła królowa Eleonora.**

Konferencja ministrów neutralnych.

Amsterdam, 13 września.

(Telegram W. A. T.).

Jak się dowiaduje sztokholmski korespondent „Allgemeen Handelsblad'a" ze szwedzkiego ministerjum spraw zagranicznych, rząd szwedzki polecił rozesłać do wszystkich państw neutralnych w Europie zaproszenie na konferencję ministrów państw neutralnych w Sztokholmie.

Korniłow za pokojem.

Bern, 13 września.

Z doskonale poinformowanego źródła neutralnego dowiaduje się „Berner Tageblatt", że poglądy, jakie się zwykło przypisywać Korniłowowi są zupełnie niezgodne z istotnym jego stanowiskiem.

Wynurzenia Korniłowa, rozpowszechnione niedawno za pośrednictwem Petersbuskiej Agencji Telegr. są zmyślone.

Na konferencji w Moskwie Korniłow oświadczył, że dalsze prowadzenie wojny jest niemożliwe i żądał natychmiastowego zawieszenia broni.

Wygłosił on wielką mowę **pokojową, wskutek czego właśnie przyjmowany był tak entuzjastycznie przez większość zgromadzonych** w sali delegatów i przez, **oczekujące** przed gmachem teatru, w którym odbywały się posiedzenia — tłumy.

Zarówno ze strony Kierenskiego, jak i cenzury angielskiej dopuszczono się fałszu i podsunięto Korniłowowi program wojenny, o którym nie myślał on wcale.

Przyszedł on do wniosku, że **masowe** egzekucje nie doprowadzą do celu, natomiast mogą do reszty zdemoralizować armję.

Korniłow nie wierzy już nawet w możliwość prowadzenia wojny defensywnej. Jest on zdeklarowanym przeciwnikiem misyj angielskich na froncie, których liczba wzrasta z dniem każdym.

Te poglądy doprowadziły do tego, iż **Rada robotników i żołnierzy czuje się bliższą Korniłowa, niż Kierenskiego.**

Jeżeli uda mu się zwyciężyć Kierenskiego, to stanie **on czele ruchu pokojowego w Rosji.**

Nadzieje pokojowe kanclerza Rzeszy.

Stuttgardt, 12 września.

„Nationalzeitung" donosi:

Podczas odjazdu kanclerza Rzeszy, d-ra Michaelisa, ze Stuttgardtu, na dworcu kolejowym zgromadził się duży tłum narodu, wznoszący ciągłe okrzyki na cześć kanclerza. Następnie, po odśpiewaniu przez zgromadzonych pieśni patrjotycznych, ukazał się w oknie wagonu dr. Michaelis i odezwał się do tłumu:

„Miejmy nadzieję, że jeszcze w tym roku otrzymamy pokój!"

Słowa te wywołały wśród zgromadzonych wielki zapał.

Ojciec św. o pokoju.

Haga, 13 września.

Korespondent rzymski „United Press" dowiaduje się z Watykanu, że Stolica święta **spodziewa się, iż odpowiedź mocarstw środkowo - europejskich zawierać będzie określone warunki pokoju.**

Papież jest podobno zdania, iż **rokowania rozpoczną się jeszcze przed Bożem Narodzeniem i pokój zawarty będzie już w początkach roku 1918.**

Chiny za pokojem.

Bern, 12 września.

Z Londynu donoszą:

Biuro Reutera zamieszcza następującą depeszę z Pekinu:

Prezydent republiki chińskiej skierował do króla Anglji depeszę treści następującej:

„Chiny znane są powszechnie, jako naród miłujący pokój, prócz tego, ponieważ chodzi tu o sprawę ludzkości i sprawiedliwości, pozwalam sobie waszej królewskiej mości w imieniu narodu i rządu wyrazić zapewnienie, iż użyjemy wszystkich naszych sił do **przywrócenia pokoju i do osiągnięcia tą drogą wszystkich celów wojennych.**

Generał Lyauthey przeciwko Anglji.

Bern, 13 września.

„Berner Tagblatt" ogłasza następującą depeszę prywatną z Genewy:

Francuski generał Lyanthey powiedział

do jednego z posłów do parlamentu, co następuje:

„Nie Francja jest temu winna, że wojna trwa tak długo. Posiadaliśmy najlepsze w świecie wojsko, ale nie mieliśmy godnego siebie sprzymierzeńca. Anglicy, którzy użyczyli nam i naszym sprzymierzeńcom swej artylerji, twierdzą, że uratowali w r. 1916 Verdun. Jest to nieprawda. Ratunek zawdzięczamy naszym własnym bohaterom. Armaty angielskie nie przyniosły nam zwycięstwa, natomiast przedłużanie wojny pozbawiło nas większości naszych najdzielniejszych żołnierzy. Czy temu mogą anglicy przeciwstawić cośkolwiek? Dopóki dowództwo spoczywało w naszym ręku, odnosiliśmy tu i owdzie sukcesy, od czasu zaś, gdy kierownictwo objęli anglicy, nie osiągnęliśmy nic. Jeżeli się zaś Anglji zechce zawrzeć pokój, to wojna będzie dla nas przegrana. Słowa moje potwierdzi każdy oficer francuski".

Program Wekerlego.

Budapeszt, 13 września.
(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów, Wekerle, wyłożył wczoraj w izbie poselskiej program nowego rządu. Oświadczył on, że w sprawie prawa wyborczego uznaje tę samą zasadę, jaką kierował się jego bezpośredni poprzednik. Gdyby okazało się rzeczą niemożliwą przeprowadzić w obecnej izbie reformy wyborczej, to rząd pozostawi rozwiązanie tej sprawy narodowi i zarządzi nowe wybory. Następnie prezes ministrów szeroko rozwodził się o rozlicznych gałęziach administracji i mających być przez nią dokonanych reformach, poczem mówił:

Co się tyczy naszej polityki zagranicznej, muszę wspomnieć, że pozostaje ona opartą niezmiennie na znanych izbie zasadach nawet co do subtelnych odcieni, tak, iż chciałbym podkreślić nietylko moją zupełną zgodność co do samych zasad kierowniczych, ale nawet co do sposobu i rodzaju ich przeprowadzenia. Wierne stanie przy boku naszych sprzymierzeńców, zgodne również kroczenie z nimi w różnych sprawach — oto podstawowe wytyczne tej polityki, która jednoczy nas w narzuconej nam wojnie obronnej nietylko we wspólnej walce, lecz także w ostatecznym celu tej walki, którym jest zgodne zawarcie zaszczytnego i trwałego pokoju.

O Szwecję.

Berlin, 13 września.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Vossische Ztg." pisze: Usługi, oddawane Niemcom przez Szwecję za pomocą pośrednictwa w przesyłaniu depesz, są bezsprzecznie w zgodzie ze stanowiskiem neutralnem. Należy jednak dodać, że pośrednictwo Szwecji rozpoczęło się wcale nie za obecnego, lecz za poprzedniego gabinetu szwedzkiego, który bynajmniej nie odznaczał się specjalnemi sympatjami względem Niemiec. Cała zatem afera została podwójnie wyciągnięta za uszy przez Amerykę. Zresztą Branting i jego stronnicy wiedzą dzisiaj dokładnie, co mają myśleć o polityce Anglji i jej przyjaciół amerykańskich. Dość wspomnieć o odmowie wydania paszportów na konferencję sztokholmską.

Berlin, 13 września.
(Telegram W. A. T.).

Jak dowiaduje się „Vossische Ztg.", argentyński attache marynarki, kapitan fregaty Artur Colory, został telegraficznie odwołany przez rząd argentyński. Poseł argentyński Molino bawi obecnie w Dreznie na urlopie.

Rezultaty walk powietrznych.

Berlin, 13 września.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy biura Wolffa: W miesiącu sierpniu nasi przeciwnicy utracili w walkach powietrznych na wszystkich frontach 295 samolotów i 37 balonów, my zaś straciliśmy 64 samolotów i 4 balony. Z tej liczby 32 samoloty pozostały po tamtej stronie frontu, druga zaś połowa została zestrzelona na naszych terenach. Na front zachodni z liczby 295 samolotów nieprzyjacielskich przypada 285, z niemieckich 64—54. W szczególności straty przeciwnika przedstawiają się jak następuje: 244 samolotów zestrzelono w walkach powietrznych, 41 przez działa przeciwko samolotom, 3 przez piechotę, 7 lądowało wbrew woli poza naszemi linjami. Z tych aparatów 105 znajduje się w naszem posiadaniu, 169 strącono poza naszemi terytorjami. Liczba zestrzelonych samolotów w sierpniu jest największa od kwietnia, w którym przeciwnik postradał ich 362 szt.

Nominacja biskupa mińskiego.

„Dziennik Miński" z 8 sierpnia donosi: „Dowiadujemy się, że na stolicę biskupią mińską, osieroconą od roku 1864, mianowano J. E. ks. Jana Cieplaka, sufragana i rządcę archidjecezji mohylowskiej, której znów arcypasterzem będzie ks. Ropp, biskup wileński, samowolnie przez rząd usunięty od obowiązków w r. 1906.

Erygowana w r. 1798 djecezja mińska liczyła dotąd tylko 3 biskupów: Dederkę, usuniętego przez rząd za jego „frankomanję" i sympatje dla Napoleona, Lipskiego i Wojtkiewicza.

Kandydat na zbawcę Rosji.

Kierenskij nie został zamordowany. Pogłoska, rozpuszczona po świecie całym przez jedno z pism duńskich, okazała się niezgodna z rzeczywistością, a już co najmniej nieścisłą. Podobno dokonano zamachu na dyktatora rosyjskiego i to było źródłem pogłoski.

Ale jeśli zdołał ocalić życie, to — jak się zdaje — nie zdoła ocalić władzy w swych rękach. Dzierży ją wprawdzie dotychczas i wszystkie wiadomości, pochodzące z Rosji o nowym przewrocie, przechodzą przez cenzurę urzędów odeń zależnych. Ale i z tych wiadomości wnosić można, że gwiazda Kierenskiego zachodzi, a w oczach rosjan wyrasta do jakichś nadzwyczajnych, legendarnych rozmiarów postać generała Korniłowa.



Generał Korniłow.

O ile wnosić można, wojsko niemal całe z małemi chyba wyjątkami, jest za nim. Dosyć powiedzieć, że generał Klembowskij, w którego ręce przed kilku dniami Kierenskij złożył naczelne dowództwo, przeszedł na stronę Korniłowa. Znaczy to co najmniej, że Kierenskij nie ma wśród wojska ludzi, którymby naprawdę mógł zaufać. Jeśli więc za Kierenskim oświadcza się wojsko, to partję Kierenskiego uznać trzeba za przegraną.

Nie pomoże mu teraz skoncentrowanie władzy w „dyrektorjacie", składającym się z czterech osób, z nim samym na czele. Przeciw niemu zwraca się korpus oficerski, przeciw niemu występuje cała inteligentna warstwa ziemców, przeciw niemu wreszcie działa — z czem poważnie liczyć się należy — ambasador angielski, Buchanan. Jeśli potrafił on obalić carat, to obalenie Kierenskiego nie będzie dlań połączone z większemi trudnościami.

Wobec tego wszystkiego śmiało dziś można uważać gen. Korniłowa za nową „gwiazdę" na horyzoncie politycznym rosyjskim, za nowego „męża opatrznościowego", który ma wywieść Rosję z odmętu, w jaki wtrąciła ją rewolucja.

Jak się weźmie do tego trudnego zadania, jaką drogą zechce podążyć do tego celu i jakie osiągnie rezultaty — okaże przyszłość niedaleka.

Echa noty Wilsona.

Odpowiedź Wilsona na propozycję Ojca św. w sprawie rokowań pokojowych wywołała w niemieckiej opinji publicznej oddźwięk bardzo żywy, ujawniający się nawet teraz w sposób znacznie silniejszy, niż w pierwszych dniach po jej ogłoszeniu. Na razie mianowicie cała prasa niemiecka, od radykalno-demokratycznego „Berl. Tagebl." do wszechniemieckiej „Deutsche Tageszeitung" pojęły i komentowały notę amerykańską jako stanowczą odprawę wobec wszelkich usiłowań pokojowych w chwili obecnej. Specjalnie zaś zarzuty, skierowane z niezwykłą ostrością przeciw rządowi niemieckiemu, jako rzekomo jedynemu winowajcy wojny i niepoprawnemu gwałcicielowi prawa międzynarodowego, uraziły do głębi niemiecką dumę narodową i społeczeństwo niemieckie z góry przeciw wywodom Wilsona uprzedziły. Zwłaszcza prasa nacjonalistyczna, której w tym wypadku przodował wykupiony zaledwie parę miesięcy temu przez wszechniemieckie koła przemysłowe „Berl. Lokal-Anz.", podjęła gwałtowną agitację, aby ze strony społeczeństwa niemieckiego nastąpiła samorzutnie pod adresem Wilsona odpowiedź w formie jaknajbardziej ostrej i jaknajbardziej stanowczej. Wymieniony organ berliński zażądał przedewszystkiem, żeby parlament, gdy tylko się zbierze, wystąpił niedwuznacznie w tym sensie. Równocześnie wszystkie pisma tego samego pokroju zamieszczają od kilku dni skwapliwie każdą rezolucję w tym duchu, którą gdziekolwiek w Rzeszy niemieckiej uchwali jakaś instytucja lub organizacja społeczne lub polityczna.

Wreszcie prasa reakcyjna skorzystała z okazji, aby notę Wilsona wyzyskać dla swoich celów jeszcze w sensie innym. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że według niego koniecznym warunkiem dla pokoju i przyszłego porozumienia Niemiec z koalicją i Ameryką, jest zastąpienie obecnego ustroju rządowego systemem opartym na podstawach prawdziwie demokratycznych. Otóż, wywodzą teraz różnego gatunku reakcjoniści, każdy kto dzisiaj jeszcze domaga się jakiejś „nowej orjentacji" w państwie prusko-niemieckiem, a zwłaszcza zmian ustawodawczych w dzisiejszej jego konstytucji, ten działa najwyraźniej w myśl żądań Wilsona, staje się więc poplecznikiem nieprzyjaciół Niemiec, a tem samem popełnia właściwie zdradę stanu względem własnego kraju.

Argumentacja ta znalazła oczywiście w obozie demokratycznym niemieckim odpowiedź, a zwłaszcza z szeregów socjalistycznych stanowczo zaprotestowano przeciw takiemu mięszaniu spraw, nic ze sobą nie mających właściwie wspólnego. Przeciwnie nawet socjaliści, których organ „Vorwärts" w sprawie noty Wilsona zajął od razu odmienne stanowisko od reszty prasy niemieckiej, wychodzą z założenia, że przy sprawach politycznych nie można kierować się porywami uczucia, lecz tylko trzeźwym rozsądkiem. A wtedy okazać się według nich musi, że — pomijając formę, w którą ubrane zostały argumenty Wilsona — treść ich zasadnicza musi znaleźć aprobatę każdego szczerego zwolennika pokoju. Faktem jest bowiem, że Wilson wypowiedział się niedwuznacznie przeciw wojnie gospodarczej po wojnie obecnej i przeciw podziałom państw istniejących, co wywołało nawet przeciw niemu liczne głosy ze strony nacjonalistów koalicji, na przyszłość zaś skreślił program pokojowego współżycia narodów, który w ogólnych swoich zarysach jak i w szczegółach odpowiada mniej więcej linjom wytycznym międzynarodowego programu socjalistycznego.

Z takiem osądzaniem merytorycznej wartości noty Wilsona socjaliści niemieccy nie znaleźli się odosobnieni. Także na Węgrzech, znaczna część opinji publicznej wypowiedziała się w tym samym sensie. Wreszcie i centrum, przynajmniej częściowo, stanęło na tem samem stanowisku. Znany poseł Erzberger wobec węgierskiego pisma „Az Est" oświadczył, że w nocie Wilsona widzi pierwistki pozytywne porozumienia, a berlińska „Germania" jego wywody w zupełności poparła. Natomiast wielki nadreński organ centrowy „Köln. Volksztung." stoi na stanowisku wręcz przeciwnem i dały nawet pierwsze hasło do urządzania zebrań protestujących przeciw Wilsonowi. Pod tym względem w obozie centrowym zaznacza się zatem wyraźny rozłam.

Prawdopodobnie już podczas najbliższej swojej sesji, parlament będzie musiał zająć stanowisko wobec noty Wilsona i wtedy okaże się też, jaki będzie wynik dyskutujących dziś w Niemczech w tej kwestji prądów. Być też może, że w tym względzie nastąpi już pewne wyjaśnienie sytuacji po ogłoszeniu odpowiedzi niemieckiej na notę Ojca św., którego oczekiwać należy już niebawem.

Poseł Erzberger o Wilsonie.

„Germania" podaje rozmowę posła Erzbergera z przedstawicielem pisma peszteńskiego „Az Est", dotyczącej odpowiedzi Wilsona na notę Ojca św. Poseł Erzberger zaznaczył:

Wilson nie ma pojęcia o zajściach w Niemczech, wychodzi on z fałszywego założenia i stąd wnioski jego są fałszywe. Następujące fakty bowiem nie dadzą się zaprzeczyć:

1. Prezydent Wilson nie ma absolutnie powodu do odmawiania dzisiejszemu rządowi niemieckiemu wiary i zaufania. Żaden z urzędników, którzy obecnie kierują losami narodu naszego, nie miał urzędowo z Wilsonem nic do szynienia. Wszyscy objęli swe urzędy dopiero po wybuchu wojny z Ameryką. Zatem Wilson niesłusznie odmawia zaufania mężom, których absolutnie niezna.

2. Zdaje się także, że Wilson niezna rezolucji pokojowej parlamentu niemieckiego, gdyż w przeciwnym razie nie stawiałby żądania, ażeby naród niemiecki jeszcze jakimś nowym aktem poparł oświadczenia rządu. Manifestacja pokojowa parlamentu Rzeszy jest najdonioślejszym aktem o znaczeniu historycznem od początku istnienia tegoż parlamentu. Z niej przemawia wola stanowczej większości narodu niemieckiego, która codziennie wzrasta.

3. Według doniesień pism, Wilson, celem ułożenia odpowiedzi na notę papieską, udał się na jakiś okręt i tam, jako największy dyktator świata — aczkolwiek z terminem do roku 1921 — okazał się światu, jako autokrata. Kanclerz Rzeszy przeciwnie, ażeby dać odpowiedź na notę papieską, otoczył się komisją z siedmiu członków, wybranych z parlamentu, istniejącego na mocy najliberalniejszego prawa wyborczego. Żaden rząd na świecie nie dał więc takiej rękojmi zgody pomiędzy wolą narodu a oświadczeniem rządu, jak właśnie rząd niemiecki. Czy może Wilsonowi sprawy te nie są wiadome z powodu kontroli angielskiej nad kablami, tego nie wiem; pewnem natomiast jest dla całego świata, że Wilson nietylko stawia Niemcom żądania krzywdzące i obelżywe, ale przytem wychodzi z fałszywego założenia.

---

17 GAMASTON.

CZARNA ZAGADKA.

Przed samym wyjazdem na wieś przeczytałem w gazetach, że obaj ostatni uczestnicy konkursu otrzymali nagrody; jeden z nich był urzędnikiem od rejenta, drugi czeladnikiem zegarmistrzowskim. Pierwszy skończył jeść ostatniego gołębia o godzinie 6 min. 17, drugi o 7 minut 42 — jakie to ważne?!!

Męki, jakie znieśli, opłaciły im się jednak sowicie; oprócz nagrody po 1000 dolarów otrzymali od wygrywających na nich totalizatorowiczów pokaźne sumy; zegarmistrz jako szczupły i nikły, przedstawiając minimalne szanse, osiągnął też maximum, skutkiem czego zebrał od wygrywających daninę w kwocie przeszło 5 tysięcy; a hotel zarobił na konkursie wiele tysięcy.

Czarny Janek nazywa mnie, rozumie się, „mister Henry"; jest on sympatyczny i ożywiony, codziennie rano podczas kąpieli i ubierania prowadzimy szeroką gawędę. Jest on niezmiernie kontent, że pojedzie na wieś, aby mi usługiwać; ma tam bowiem matkę, którą bardzo kocha, a której nie widział już cztery lata.

Ponieważ dzieci układały same program zabaw i rozrywek dla mnie w projekcie Tadzia pod Nr. 1 była wizyta u jego przyjaciół w zoologicznym ogrodzie, w „Central Park", w pobliżu domu Tewdenów. Aczkolwiek osobliwości New-Jorku, wraz z Brooslinem i Jersey-City zwiedzałem już podczas mego dwutygodniowego pobytu, za pierwszej mej bytności w Ameryce i znałem dobrze Park Centralny, nie odmówiłem Tadziowi i udaliśmy się tam z Tewdenową, Marychną i inicjatorem. Ogród należy do pierwszędnych, a ilość i jakość zwierząt i ptaków przedstawia się bardzo okazale. Pierwszą grupkę przyjaciół Tadzia stanowi rodzina żyraf, które schylały ku niemu szyję i skręcając grajcarkowato długie języki, brały z ręki daktyle. Dalej między małpami były dwie małe czarne z białemi bakobrodami „macacucowe", które, skoro spostrzegły zbliżającego się do klatki Tadzia, zaczęły wyprawiać nadzwyczajne skoki, wydawać radosny pisk, wyciągały do niego ręce, głaskały go po twarzy, otrzymując za to podziękę w postaci czekoladek i mirabelek. Dalej sarenki i giemzy centkowane podchodziły do Tadzika i pozwalały mu pieścić się i głaskać, czego odmawiały innym, bocząc się i oddalając od sztachet. Kulminacyjnym jednak punktem była wizyta u młodego słonia, który stoi na swobodzie za małą barjerką z młodym mulatem, swym dozorcą i towarzyszem. Słoń maleńki, gdyż ma zaledwie dwa lata, zobaczył on Tadzia, zaczął wachlować uszami, gdy ten zawołał:

— How do-yon do Cocorico! słoń zatrąbił kilka razy, potem podniósł trąbę, zarzucił ją na kark i rozwarł paszczę, w którą Tadzio wrzucał owoce.

— Niech mister Henry da mu gruszkę — rzekł podając mi owoc.

Dałem; Cocorico wziął lekko trąbą i zaniósł do „buzi".

— A teraz niech mister Henry da mu „dim" (moneta srebrna $^1/_{10}$ część dolara).

Wyjąłem z portmonetki pieniądz i podaleb. — Słoń wziął i wykręcając trąbę na stronę, włożył „dim" w rękę mulata — a ten obojętnie spuścił go do kieszeni. Powtórzyłem jeszcze dwa razy: owoce słoń kładł do paszczy, pieniądze zaś do ręki karnaka.

Tadzik wysypał następnie garść małych rodzenków i słoń zbierał je trąbą i zjadał po jednym, ku uciesze zebranej publiczności. Na pożegnanie podali sobie: słoń trąbę i Tadzik rękę — i uścisnęli je. Poczęstunek rodzenkami zastosował Tadzik dalej i do dużych słoni: olbrzymy również podnosiły po jednym rodzenku!

— Czy to pięknie tak dręczyć słonie? — zapytałem.

— Jeśli dobra psu i mucha — to dobry rodzenek słoniowi — odparł Tadzio i dodał po angielsku:

— Wszak one są syte, i to jest tylko nauka cierpliwości i gimnastyka trąby.

Yankesom podobał się dowcip i śmiech rozległ się dokoła.

Wróciliśmy do domu na herbatę i Tadzik opowiadał o swojem powodzeniu.

Babcia utrzymywała:

— Nie dobrze jest fatygować słoniowi dla mały rożenek. To nie jest dobry serce, — a do mnie zwróciła się: — jak to dziwny, że po polsku the elephants nazywa się slony i sally także slony!

Starałem się wytłómaczyć różnicę dźwięków: słoń, słonie i słony, ale pani Cholmers nie mogła rozróżnić tego należycie.

Tadzik, śmiejąc się i naśladując jej wymowę, dodał:

— Dla babci szisko jedno, szy slonie, czy slony, czy slonina!

Babcia nie obraziła się, pogłaskała wnuczka, pocałowała i żartowała:

— Tadyk — nie dobry klopak!

W rodzinie Tewdenów byłem podejmowany tak ciepło i serdecznie, jak u najbliższych krewnych. Ponieważ doktór Phifer był w Bostonie, przeto zwiedzenie szpitala - sanatorjum, ufundowanego przez Tewdenów, odłożyliśmy do powrotu ze wsi.

Tewdenowa nie pozbyła się chęci i nadziei wyświetlenia czarności Marychny, sama jednak Marychna bardzo obojętnie traktuje tę kwestję. Miała w życiu kilka przykrości — ale te wpłynęły tylko na zwiększenie jej współczucia do murzynów. Rodzice i krewni wielce ją kochają i nazywają: „nasza pieszczotka - czarnuszka". Rzeczywiście, im dłużej z nią obcują, tem więcej znajdują w niej przymiotów: posiada ona łagodność, uprzejmość, równość w obejściu. Mogłaby służyć przykładem dla wielu dorastających panienek. Bracia są jej wielce oddani, a mimo tak znacznej różnicy wieku, rodzeństwo żyje ze sobą w wielkiej przyjaźni: Staś jest wyrocznią i ideałem dla Tadzika, a on doskonałością chłopca dla Stasia.

(D. c. n.).

Na pytanie: A zatem pan nie uważasz odpowiedzi Wilsona za definitywnie odmowną, poseł Erzberger oświadczył:

Bynajmniej. Im dłużej się wnika w merytoryczną treść odpowiedzi Wilsona, tym wyraźniej uwydatnia się jego stanowisko zgodne z notą Papieża, a w wielu punktach nawet z rezolucją pokojową parlamentu Rzeszy. Przytoczę tylko kilka z tych punktów:

a) Kwestja wzajemnego i równoczesnego ograniczenia zbrojeń.

b) Sądy rozjemcze.

c) Kwestja ponoszenia kosztów wojennych.

d) Wyrzeczenie się rozćwiartowania któregokolwiek kraju.

e) Wyrzeczenie się wojny gospodarczej.

W tych pięciu zasadniczych punktach — mówił pos. Erzberger — Wilson w zupełności zgadza się z Papieżem. Ze znaczną większością narodu niemieckiego na tym punkcie zgadza się więcej, aniżeli z Londynem i Paryżem i tem się tłómaczy zimne przyjęcie jego noty w kołach tamtejszych.

Popłoch w iluzjonie we Lwowie.

We Lwowie dnia 8 b. m. w kinoteatrze Czerwonego Krzyża przy ul. Gródeckiej (w Domu Katolickim) zaalarmowana została publiczność rozpaczliwymi okrzykami: „ogień", „pali się" i t. d. Ponieważ działo się to w czasieprzedstawienia, a światła w sali były pogaszone, powstała niesłychana panika. — W jednej chwili, zgromadzona licznie publiczność, rzuciła się do drzwi, nie zważając na dzieci i młodzież, które z płaczem chciały się ratować ucieczką.

Przy drzwiach utworzył się wir z ciał ludzkich, a do bezkształtnej gromady ludzkiej napływały coraz to nowe osoby, powiększając panikę i zamieszanie.

Żołnierz policyjny, Markus Feit, który pełnił służbę na kurytarzu opowiada: „Gdy pilnowałem porządku na kurytarzu, nagle usłyszałem okrzyki: „pali się". Zbita masa ludzi z trzaskiem rozbiła drzwi wyjściowe, uciekając schodami na dół. Koło drzwi utworzył się wał z ludzi, widziałem przeważnie dzieci i studentów, leżących na ziemi, a przez nich pchali się ku wyjściu przerażeni widzowie. Chciałem publiczność uspokoić, ale nikt mnie nie słuchał. Ognia nie widziałem i nie umiem sobie wytłomaczyć, w jaki sposób powstała ta straszna panika".

Feit zaalarmował posterunki policyjne, a tymczasem tłum ludzi rozwalił poręcze schodów, a kilkanaście osób zleciało z wysokości I p. na parter. Ktoś słysząc o ogniu, zawiadomił straż ogniową, która w kilka minut przybyła na miejsce wypadku. Równocześnie na miejscu zjawił się też kapitan policji z żołnierzami policyjnymi i pogotowie wojskowe.

Przystąpiono do akcji ratunkowej, w której brało udział pogotowie ratunkowe, wojsko i policja. Przedewszystkiem zajęto się kilku ciężko rannemi dziećmi. Lekarze i policja zajęli się nadto całym szeregiem osób, które dostały wstrząsu nerwowego, omdlały itd. Karetki pogotowia ratunkowego przewoziły kolejno rannych do szpitala.

Wieści z Rosji.

Czarnosecińcy się budzą.

Z Możajska w gub. Moskiewskiej donoszą, iż rozrzucono tam dwie czarnosecinne proklamacje, odbite na hektografie.

W jednej z nich, pod nagłówkiem „Obywatele! Nawołuje się „naród rosyjski" do zrzucenia z siebie niewoli ministrów-rojalistów, „sługusów Rotszylda i Wilhelma"; w drugiej, — p. t. „Przepadnij kapitalizmie", — napisanej wierszem, nawołuje się ludność do tworzenie tajnych „rosyjskich organizacyj do walki z żydowsko-niemiecką przemocą".

Autorowie odezw proszą o rozpowszechnienie ich śród ludu.

Aferzysta.

Z Tweru donoszą do „Ruskiego Słowa": Na bruku twerskim zjawił się niejaki Golberg, — „dr. medycyny, ginekolog i akuszer, specjalista od chorób kobiecych", jak głosiły rozlepione afisze. „Doktór" osiedlił się w pierwszorzędnym hotelu i począł prowadzić życie na szeroką stopę, hojnie rzucając pieniędzmi.

Golberg nosił uniform lekarza wojskowego ze szlifami pułkownika.

Jak się później okazało, był to zbiegły z Tuły aferzysta, który skradł z kasy partyjnej s.-r. kilka tys. rb., szeregowiec-dezerter. Przed samem aresztowaniem zbiegł z Tweru. Zdążył jednak przed wyjazdem przegrać w klubie 7,000 rb.

Astrachań—bez chleba.

Jak donoszą z Astrachania, zapasy zboża są tam na wyczerpaniu. Sytuacja wybitnie tragiczna. Postanowiono podnieść ceny maksymalne chleba, jako ostateczny środek ratunku. W przeciwnym bowiem razie nie znajdzie się siły, któraby zmusiła ziemian do dostarczenia zboża.

Piraci.

Donoszą z Rjazania, iż na całej długości Oki w pow. rjazańskim chłopi przeszkadzają spławianiu drzewa i siana do Moskwy, zatrzymując tratwy i barki, nie pozwalając na ładowanie i t. d.

Protektorka „paska".

IV.

Czas już zająć się analizą ogłoszonych dotąd listów i dokumentów. Przedewszystkiem zaczniemy od stosunku R. G. O. do Składnicy. Stosunek ten jest zupełnie jasny. Dawny wydział gospodarczy źle się sprawował, zarzucano mu rozmaite niedokładności i nieścisłości... więc R. G. O. postanowiła zamknąć wydział i interesy aprowizacyjne przekazać nowej jakiejś organizacji i... wpadła na nieszczęśliwą myśl utworzenia tow. komandytowego, złożonego z... członków Rad opiekuńczych i p. Nowickiego, pracownika b. wydziału gospodarczego, który został dyrektorem zarządzającym. Tym sposobem R. G. O. wszelkie swe przywileje aprowizacyjne jako instytucja społeczna, a zatem i część wielką zysków, przekazała spółce prywatnej. A przywileje były wcale niemałe, bo władze okupacyjne dostarczały towarów po cenie niskiej, już raz przez nas ujawnionej, i niejako w liście spółki komandytowej potwierdzonej.

Z dokumentu, jaki mamy przed sobą okazuje się, iż za pewną ilość towaru władzom niemieckim zapłacono mk. 259,392,55 a osiągnięto mk. 700,680,10... Składnica zatem doliczyła do artykułów żywności (mąki, kaszy, cukru, fasoli, peluszki i nafty) aż 441,287,55 marek czyli ani mniej ani więcej tylko... 170% pod egidą R. G. O.! Oczom wierzyć się nie chce gdy się na te cyfry patrzy. To się nazywa działalnością obywatelską członków Rad Opiekuńczych!

Zysk jednakże mk. 441,287,55 zmniejszył się do mk. 344,855,35, przeznaczonych na rozmaite cele, o których już wzmiankowano, czyli że zmniejszył się o mk. 96,432.20 kosztów „pośrednictwa". Jakie mogły istnieć koszty pośrednictwa pomiędzy władzą okupacyjną a R. G. O. i to w wysokości prawie 40% cen? Nie chcemy i nie możemy w tem nic innego widzieć, jak wysoką... niezaradność ze strony zarządu Składnicy, która musiała użyć jeszcze pośrednictwa osób trzecich, by dostać towary i taki wysoki haracz płacić... No, ale było z czego! Coś o tem bliżej wie... fauna warszawska: łagodny gołąb i płochliwa sarna...

Komu te towary ze 170% względnie 130-procentową zarobkową nadwyżką zostały sprzedane? Czy tylko ludności za pośrednictwem kooperatyw, związków, zrzeszeń i t. d.? Bynajmniej! W liście kupujących, jaki mieliśmy sposobność widzieć, figurują nazwiska prywatnych odbiorców, nieraz często powtarzające się, na duże ilości artykułów...

A więc Składnica ciągnęła zyski z towarów i tworzyła pierwsze ogniwo „paska", wyzyskując biedną ludność, do niebywałych norm zarobkowych, skorzystawszy ze swego stanowiska uprzywilejowanego, monopolowego.

Kto korzystał z cen niższych i jak? Mówi wprawdzie protokół komisji rewizyjnej o tem, ale też wiadomem jest, iż ludność w ostatniej swej roli spożywcy ze sklepików i sklepów otrzymywała artykuły żywności po cenach najwyższych i spotęgowanych i te formy sprzedaży były dalszemi ogniwami paska.

Zyski Składnicy a właściwie członków Rad opiekuńczych, będących jej „spólnikami" składały się nietylko z towarów otrzymywanych od władz okupacyjnych, ale, co twierdzimy z całą ścisłością, z towarów wielokrotnie w swej ilości wyższych, zakupywanych od rozmaitych dostawców i z rozmaitych źródeł... Wszak Składnica, korzystająca „dla swoich interesów" z kapitałów filantropijnych R. G. O. musiała mieć też jakieś remanenty towarów b. wydziału gospodarczego a ten ostatni jakieś źródła tańszych zakupów... Jakie były zyski z tych operacyj i komu te zyski przypadły w udziale, list spółki firmowo-komandytowej Składnicy nie mówi.

Charakter społeczny działalności składnicy polegał na tem, że kapitał udziałowców, zaangażowany w przedsiębiorstwie tem, nie mógł przynosić wyższego procentu, aniżeli 8%. Dywidenda ta obliczana była po potrąceniu „wszelkich" kosztów handlowych, bez żadnego ograniczenia! Ważniejsze jednak jest to, że czysty zysk, owe 8%, obliczano już po potrąceniu kwot, wypłaconych na amortyzację i spłatę pożyczek, udzielonych przez R. G. O. Tym sposobem pożyczki te przeszły na własność udziałowców. Prócz tego z działalności sprzedażnej, olbrzymiej poza towarami otrzymywanemi od władz niemieckich, musiał się okazać zysk znaczny. Gdzie on jest i jak został rozdzielony?

Ciekawem jest, że przy kapitale zakładowym rb. 25,000, kapitał rezerwowy Składnicy na 1 sierpnia, tylko z roku bieżącego, wynosi mk. 57,500, czyli już pokrywa cały kapitał udziałowy. Tyle w r. 1917; w sprawozdaniu zaś Rady Opiekuńczej powiatu warszawskiego powiedziano, że z zysków Składnicy r. 1916 rb. 25,000 zapisano jako fundusz rezerwowy na ewentualne straty i spłatę pożyczek, aczkolwiek, jak widać z zestawienia kasowego, na poczet rb. 20,000 jeszcze w r. 1916 spłacono rb. 7,000.

Faktem jest, że instytucja społeczna tego znaczenia i przywileju jak R. O. pow. warsz. ciągnie pośrednio i bezpośrednio olbrzymie zyski od wyczerpanej wojną i pozbawionej pracy ludności. Wprawdzie część tych zysków przekazuje ona na cele filantropijne, ale cała ta polityka brania i oddawania tworzy wielką dziurę ginącego kapitału z kieszeni ludności, na zarobki dla ludzi uprzywilejowanych, składających się bądź z członków R. G. O. lub R. O. pow. warsz., bądź z ludzi, z nimi związanych i pośredniczących.

Ze sprawozdania za r. 1916 widzimy, że jeden tylko p. L. Bobiński, jako członek komisji rewizyjnej i radca prawny zrobił giest piękny i zrzekł się swego honorarjum rb. 250 na rzecz pogotowia głodowego. Inni — nie. Czy p. Bobiński da przykład drugi i zrzecze się swoich zysków jako członek założyciel Składnicy i tym przykładem pociągnie innych udziałowców? A wszak zyski te przy kilkomiljonowym obrocie muszą być wcale niemałe, tembardziej, że oprócz 8% dywidendy, są jeszcze — jak nam mówiono — znaczne i daleko wyższe procentowo zyski ryczałtowe od obrotu samego. A może służą one tylko znów dla osób wyjątkowo uprzywilejowanych, o czem założyciele nic nie wiedzą?

Fałszywem jest twierdzenie sprawozdania, że Składnica zwalcza spekulację. To nieprawda. Zwalczałaby spekulację, gdyby oddawała towar z 10—20% zarobkiem i to w formie bezpośredniej dla konsumentów, złożonych z biednej ludności. We wszelkich innych formach, jakie praktykowała i praktykuje, jest niczem innem, jak promotorką i rozsadnikiem tej spekulacji, jaką rzekomo chciałaby zwalczać... A dzieje się to pod protektoratem R. G. O., która nawet wyjednała od władzy okupacyjnej, że Składnica rozporządza książeczkami towarowemi, na mocy których towary nabyte w Składnicy można wywozić z Warszawy.

I to wszystko dla „prywatnej" firmy i „prywatnych" udziałowców, będących jednak członkami R. O. pow. warsz. i R. G. O.!

Czy ta cała sprawa, którą możliwie bezstronnie przedstawiliśmy, nie wymagałaby szerszego, cyfrowego objaśnienia ze strony R. G. O., oraz ostatecznego zamknięcia wszelkich stosunków pośrednich i bezpośrednich z prywatną Składnicą? Czy członkowie udziałowcy Składnicy nie powinni zupełnie wystąpić ze składu osobowego R. G. O. i R. O. pow. warsz., złożywszy przedtem dokładne sprawozdanie ze swoich zysków, ze Składnicy osiągniętych?

Przerywamy na tem narazie nasze rewelacje, aczkolwiek jesteśmy przekonani, iż do nich powrócić będziemy jeszcze zmuszeni. Sprawa Składnicy bynajmniej nie jest sprawą prywatną, lecz kwestją publiczną.

Vester.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 14 września 1526 r. W Warszawie złożono przysięgę królowi Zygmuntowi I, który objął księstwo Mazowieckie po śmierci ostatniego księcia Janusza.

1788 r. Odsłonięcie pomnika króla Jana III w Łazienkach.

1812 r. Cesarz Napoleon wkroczył do Moskwy.

Imieniny. Dziś Podw. Krz. św.
Jutro N. M. P. Bol.

Zebrania. Dziś o g. 8 wiecz. w siedzibie Tow. pracowników handlowych i przemysłowych, Sienna nr. 16, — ogólne zebranie stowarzyszonych udziałowców kooperatyw - stowarzyszeń.

Etaty urzędników Rady Stanu.

Przed niedawnym czasem omawiana była w prasie warszawskiej sprawa podwyższenia pensji urzędnikom Tymcz. Rady Stanu.

Wypadki, jakie w ostatnich czasach zaszły, uczyniły sprawę tę nieaktualną. Z chwilą bowiem, gdy Rada Stanu, jako taka, przestała istnieć, a funkcje jej przejęła komisja przejściowa, trudno było oczekiwać, aby w tak krytycznej chwili sprawa podwyższenia pensji pracownikom Rady Stanu mogła być nietylko rozstrzygana, ale nawet — rozpatrywana.

Obecnie pobierają oni więc dotychczasowe płace. Wobec tego jednak, że lada chwila nastąpić ma utworzenie rządu polskiego, oczekiwane jest ponowne ustalenie wynagrodzenia pracowników Rady Stanu według norm, zastosowanych w upaństwowionem sądownictwie.

Dodajmy, że urzędnicy obecnych Departamentów Rady Stanu przejdą na etat powstających ministerjów.

Towarzystwo „Zakup".

Towarzystwo „Zakup", które ma zająć się aprowizacją Warszawy, dział zakupu artykułów spożywczych na prowincji powierzyło inż. Mieczysławowi Dębskiemu, b. administratorowi ordynacji hr. Krasińskich.

Kierunek naczelny nad całem przedsiębiorstwem obejmuje p. Życki.

Na posiedzeniu ogólnem udziałowców wybrano radę nadzorczą Towarzystwa, wyznaczając każdemu z jej członków po 500 marek pensji miesięcznie. Jeżeli w tym stosunku będą wynagradzani wszyscy kierownicy Towarzystwa „Zakup", koszta handlowe sięgną wysokości, która nie pozwoli na oddawanie artykułów spożywczych zarządowi miasta po cenach przystępnych dla ludności uboższej, to znaczy, że monopol „Zakupu" nie zapobiegnie drożyźnie w Warszawie.

Pamiętać należy, że takie władze Towarzystw akcyjnych, jak Rada nadzorcza, otrzymują zazwyczaj wynagrodzenie dopiero po wykazaniu zysku czystego.

Loterja Legjonów Polskich.

Wkładanie numerów i wygranych do kół loteryjnych, oraz opieczętowanie tychże odbędzie się w dniu 19 b. m. o godz. 9 rano — w obecności przedstawicieli władz i prasy. We wszystkich kinematografach warszawskich wyświetlanem jest obecnie jako reklama loterji legjonowej zdjęcie, dokonane przez urząd filmowy wojsk polskich, przedstawiające popularnego w Warszawie kwestarza Kozikowskiego, weterana z 1863 r., legjonistę - inwalida, wdowę i sierotę na cmentarzu powązkowskim — na grobie 5 poległych. —Jak wiadomo, cały dochód z loterji przeznaczony jest właśnie na wspomniane wyżej, bezpośrednie ofiary wojny.

Nowy szwindel loteryjny.

Jak dalece sprawa sprzedaży losów wymaga u nas sanacji i uwolnienia się od żywiołów, które się rozpanoszyły podczas dawnych rządów, dowodzi nowy szwindel loteryjny, jaki uprawiają tego rodzaju handlarze. Ogłaszają oni, że sprzedają losy niżej ceny nominalnej, oczywiście nie po to, by ponieść stratę, lecz po to, by na wciągniętych tą drogą do gry później w sposób nielegalny odbić sobie kilkakrotnie pozorną zniżkę.

Zarząd loterji R. G. O. uprzedza osoby zainteresowane, że ci przekupnie kolektorami nie są i że za mogące nastąpić z nimi nieporozumienia Zarząd loterji odpowiedzialności nie bierze.

O węgiel.

„J. Wort" donosi, że ambulatorjum żydowskiej „Opieki centralnej nad chorymi" w Warszawie zwróciło się do sekcji opałowej miejskiej o węgiel na zimę. Sekcja odmówiła z braku węgla. Wtedy ambulatorjum zwróciło się do wydziału opałowego prezydjum policji, który wydał potrzebną ilość węgla.

Żyd. Tow. „Ezro", które otrzymało w r. z. 90 wagonów węgla dla niezamożnych żydów warszawskich, zwróciło się do tegoż wydziału o 150 wagonów węgla na zimę. Wydział obiecał dać w miarę możności. W skutek jednak objęcia monopolu węglowego przez miasto „Ezra" postanowiła zwrócić się o ten więgiel do magistratu.

Ostrzeżenie.

Gazety żydowskie donoszą, że prezydjum policji nadesłało do Stow. żyd. pracowników handlowych ostrzeżenie, ażeby na wszelkie zebrania, odczyty i koncerty uzyskało specjalne pozwolenie, o które pisać trzeba na 5 dni przed terminem, i że na zebraniach nie wolno ogłaszać oświadczeń treści politycznej lub społeczno - politycznej.

Zamiast podawania rąk.

Jeden z żydów warszawskich przygotowuje żetony metalowe, mające zastąpić podawanie ręki znajomym. Żetony mają być w 4 językach: niemieckim, polskim, żargonie i hebrajskim.

Żądania fryzjerów.

Pracownicy fryzjerscy wystąpili z żądaniem podwyższenia płac, tłomacząc się, że z zarobków dotychczasowych wyżyć nie mogą z powodu drożyzny. Pracownicy żądają znacznej podwyżki i grożą strajkiem powszechnym w razie nie uwzględnienia ich żądań.

Dodajmy,, że płaca miesięczna pracowników w razurach wynosiła 25 do 45 rb. miesięcznie. Dawniej mieli oni dochody dodatkowe z datków ood gości, ale w ostatnich czasach zmniejszyły się nietylko te datki, ale wogóle liczba gości. W niektórych razurach już oddawna podniesiono taksę, podwyżka przecież nie wystarcza na pokrycie żądanych podwyżek.

Najbardziej zmniejszyły się obroty w pierwszorzędnych zakładach fryzjerskich, z powodu wyjazdu klientów na wieś.

Miljon, odebrany złodziejom.

Dzisiaj w południe milicja warszawska wpadła na trop złodziejów, którzy przed kilku dniami z pałacu Poznańskich przy ul. Długiej w Łodzi skradli kasetkę p. Ossera, zawierającą w gotówce, klejnotach i papierach publicznych około miljona rubli.

Po południu rezerwa milicji pod kierunkiem pomocnika naczelnika M. M. p. Pawłowskiego otoczyła skromny domek na rogu ulic Szwedzkiej i Sieleckiej na Pradze.

Milicja weszła na pierwsze piętro, gdzie w mieszkaniu ludzi ubogich zastała trzech mężczyzn i dwie kobiety przy stole, zastawionym zbytkownemi potrawami i trunkami.

Milicjanci obezwładnili obecnych, którzy zresztą nie stawiali oporu, byli bowiem bezbronni.

Znaleziono przy nich papiery wartościowe, klejnoty i gotówkę.

Jeden z nich oddał 20,000 rubli, przyczem powiedział do milicjantów: „Mnie to i tak odbiorą, podzielcie się panowie".

Złodzieje przyznali się, że spełnili kradzież w pałacu Poznańskich w Łodzi. Wydali w drodze tylko nieco gotówki.

Wszystkich aresztowano. Mieszkanie opieczętowano.

Jeden ze złodziejów powiedział, że nazywa się Szubert.

Nekrologja.

Z Tuszowskich Marja Flisowska, lat 54, zmarła 11 b. m. w Skolimowie. Nabożeństwo w kaplicy na Powązkach dziś o godz. 10 rano, poczem eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy.

Marjan Mleczko, urzędnik Banku dyskontowego, lat 51, zmarł 10 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, eksportacja zwłok na Powązki o godz. 4 po poł.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z komisji Rady Miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji do spraw ogólnych, na którem obecni byli przedstawiciele związku zawodowego właścicieli piekarni żydowskich i urzędu starszych zgromadzenia piekarzy m. Łodzi. Posiedzenie odbyło się na skutek memorjału wzmiankowanych instytucji w sprawie równomiernego podziału mąki na wypiek chleba pomiędzy piekarzy m. Łodzi.

Wnioskodawcy przedstawili projekt przejęcia całkowitego wypieku, uwzględniając przy tem w równej mierze interesy miasta, jak również zrzeszonych piekarni.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie komisji pracy i komisji skarbowej w sprawie unormowania płac pracownikom miejskim, w związku z uchwałą Rady, dotyczącą wynagrodzenia minimalnego.

Zebranie kuratorów szkół miejskich.

Dziś o godz. 5 i pół po południu odbędzie się w lokalu wydziału szkolnictwa (Południowa 4) ogólne doroczne zebranie koła kuratorów szkół miejskich polskich.

Pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków ze względu na ważność spraw.

Podatek gruntowy.

Magistrat postanowił zmienić dotychczasowy podział kategorji podatku gruntowego. Przy zmianie tej kierowano się taryfą szacunkową Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Według nowego podziału należeć będą: grunta wartości od 12 — 6 rb. za łokieć kwadratowy do I-ej kategorji, grunta wartości od 6 — 3 rb. za łokieć kwadratowy do II kat.; od 3—150 rb. III kat.; od 1.50—75 kop.—do IV kat.; od 75—40 kop. do — V kat.; od 40 kop. i niżej do VI kategorji.

Podług nowego obliczenia ulica Widzewska, należąca dotychczas wyłącznie do III kategorji, obecnie należeć będzie do II, III, IV i V. Bałuty i Radogosz, należące dotychczas do IV kategorji, obecnie należeć będą, z małemi wyjątkami, wyłącznie do VI kategorji. — Wszystkie grunta na przedmieściach należeć będą tylko do VI kategorji.

Wraz z powyższą zmianą, magistrat zarządził, by różnica wpłaconej sumy podatku gruntowego z roku ubiegłego zaliczoną została na rachunek roku bieżącego. Obecnie podatek gruntowy wyznaczony będzie już według nowego podziału, zaś podatek za rok 1916 nie wpłacony jeszcze przez wielu właścicieli nieruchomości ściągnięty zostanie sposobem przymusowym.

Z R. O. O.

Do Rady Opiekuńczej Okręgowej świeżo zaproszeni zostali w charakterze członków następujący panowie:

Włodzimierz Horodyński, inżynier L. Tochterman, Arkadjusz Juszkiewicz, Czesław Silewicz i adwokat Jan Gołkontt.

Nieobecnego prezesa Rady, p. Ant. Stamirowskiego, zastępuje adwokat Wyganowski.

Obchód rocznicy Kościuszkowskiej.

Wczoraj w sali Stowarzyszenia techników przy ul Andrzeja 3, obradowała sekcja śpiewacza komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Obradowano nad programem chóralnym. Obecny był także dyrektor Łódzkiej orkiestry symfonicznej p. Szulc, który zapewnił, iż Ł. O. S. przyjmie czynny udział w obchodzie i towarzyszyć będzie do śpiewów chóralnych, oraz wykona oddzielne produkcje okolicznościowe niezależnie od projektowanych produkcji muzycznych, jakie zamierza wykonać na własnym wieczorze.

Ustalenie programu utworów chóralnych i orkiestrowych dotąd natrafia na na trudności wobec tego, iż nie został ustalony jeszcze ogólny program obchodu przez komitet główny, a pozatem brak jest jeszcze rozporządzenia władz wyższych duchownych co do tego, czy nabożeństwo obchodowe będzie uroczyste, czy też żałobne.

Zaproponowano tylko prowadzić w chórach repetycje z napisanego specjalnie przez dyrektora Towarzystwa im. Moniuszki p. Miłka, chorału do słów Wojnarowskiej, dalej z kantaty Nowowiejskiego i poloneza Galla.

Na zebraniu wczorajszem były reprezentowane: Tow. im. Moniuszki przez p. Miłka, Związek chórów katol. — przez p. Feję, Lutnia — przez p. Zawiszę, chór Resursy rzem.—przez p. Łuszczyńskiego i chór Stow. handlowców polskich—przez p. Kotkowskiego.

Ze Stow. handlowców polskich.

Wydział oświatowy przy Stowarzyszeniu handlowców polskich (Piotrkowska № 108) zorganizował szereg odczytów, które wygłaszane będą w sezonie bieżącym w odstępach dwutygodniowych.

Pierwszy taki odczyt, na temat „O bankach emisyjnych", wygłosi prof. Józef Adamowicz w sobotę, dnia 29 września, o godzinie 8 wieczorem w sali Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej № 108. — Wejście dla członków bezpłatne.

Organizując cykl odczytów, wydział oświatowy pragnie zainteresować ogół swych członków sprawami ekonomicznemi i fachowemi i w tym celu uprasza o liczne zbieranie się słuchaczów. — Odczytów na razie zaprojektowano dwanaście.

Na kursy handlowe przy Stowarzyszeniu zapisało się już przeszło 40 osób. Wobec tego, że zapisy trwać będą jeszcze dni kilka, liczba ta znacznie wzrośnie. Zapisy przyjmuje kancelarja Stowarzyszenia.

Z wystawy „Dziecko".

Onegdaj wystawę „Dziecko" zwiedzała piąta ochrona schroniska św. Stanisława Kostki (42 dzieci), ochrona parafji św. Józefa (również 42 dzieci) i 19 słuchaczek kursów pedagogicznych szkoły pani Holewickiej. Oprócz tego zwiedziło wystawę 120 osób za biletami płatnymi i przeszło 50 ochroniarek.

Na kursy uzupełniające, zorganizowane dla personelu ochroniarskiego, uczęszcza 206 słuchaczek.

W pryyszłym tygodniu zarząd wystawy zamierza zorganizować szereg odczytów i pogadanek.

Ze Stowarz. wzajemn. pom. pracown. handl.

W środę wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu. Po podziale mandatów, postanowiono wydać odezwę do członków Stowarzyszenia, powołując ich do zgody i do współpracy z zarządem. Ażeby utrzymać stały kontakt z członkami, postanowiono urządzać od czasu do czasu publiczne posiedzenia zarządu, na których członkowie Stowarz. będą mogli zbierać informacje, oraz interpelować [illegible] w różnych sprawach.

W sprawie Ł. O. S.

Zarząd Ł. O. S., dążąc do przeistoczenia ustroju wewnętrznego tej instytucji w kierunku jaknajszerszego jej uspołecznienia, zwrócił się do wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa z prośbą o spółuczestnictwo w naradach nad sprawami orkiestry.

Na wczorajszem zebraniu w Sali Koncertowej, któremu przewodniczył pan Leon Koźmiński, a referował p. Henryk Goldberg, postanowiono poczynić kroki u odnośnych władz w celu zalegalizowania Koła popierania Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej. W celu opracowania odnośnego projektu wybrana została komisja, składająca się z pięciu osób.

Żądania pracowników wydziału budowlanego.

Urzędnicy wydziału budowlanego zwrócili się do zarządu miejskiego w sprawie podwyższenia im pensji. Żądania te były rozpatrzone na ostatniem posiedzeniu wydziału budowlanego, poczem postanowiono przesłać je do rozpatrzenia magistratowi.

Wśród prac. skład. aptecznych.

Zarząd kursów naukowych przy Stow. zawodowem pracowników składów aptecznych w Łodzi pracuje usilnie nad podniesieniem poziomu zawodowego pracowników składów aptecznych. W tym celu też od dnia 1 b. m. odbywają się wykłady z dziedziny chemji, botaniki i towaroznawstwa 2 razy tygodniowo w wyższej szkole realnej przy ul. Dzielnej 56. Wykłady te cieszą się dużem powodzeniem i liczba słuchaczy i każdym dniem wzrasta.

Rokickie koło P. M. S.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu koła postanowiono w Rokiciu uruchomić uzupełniające kursy wieczorowe dla dorosłych (Uniwersytet Ludowy). Na kursach tych wykładane będą następujące przedmioty: jęz. polski, arytmetyka i geometrja, historja ojczysta i powszechna, przyroda i fizyka oraz geografja. Wykłady odbywać się będą 4 razy w tygodniu. Na kierownika kursów powołano p. Bronisława Szwalma. Zapisy na kursy przyjmuje kancelarja koła we wtorki, czwartki i niedziele od 6-ej do 8-ej wieczorem.

Zabawa na „Gniazdo".

Zarząd Tow. opieki nad dziećmi „Gniazdo", w celu powiększenia funduszów instytucji, na ostatniem posiedzeniu zaprojektował urządzenie w dn 23 b. m. zabawy ogrodowej w Juljanowie. Program obejmuje między innemi pokaz życia obozowego łódzkiego Związku harcerstwa polskiego, produkcje chórów męskich i wiele innych niespodzianek. W ogrodzie przygrywać będą 2 orkiestry.

Koncert Juljusza Thornberga.

Program koncertu znakomitego skrzypka Juljusza Thornberga, który odbędzie się w sobotę w sali koncertowej (Dzielna 18), o godzinie 8-ej wiecz. zapowiada się nad wyraz interesująco, a mianowicie: Raff—Suita op. 180; Bruch—Koncert skrzypcowy; Chopin-Wilhelmi—Nocturne Des-dur; Wieniawski-Kreisler—Caprice Es-dur; Paganini-Kreisler—Temat z warjacjami; Paganini-Kreisler—Caprice Nr. 20. Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" A. Straucha, Dzielna 12.

Teatr Polski.

Stosując się do licznych życzeń, dyrekcja teatru wznawia dziś arcywesołą komedję „Serwis galowy", w której pole do popisu znajdują pp. Frączkowski (generał Hurko), Stanisławski, Nowakowski, Biegański, Trzywdar, Staszewski, oraz panie Arkawin, Klońska i Sachnowska.

Jutro w sobotę o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Dane będą „Slnby panieńskie" Fredry.

R E P E R T U A R.

Piątek, dn. 14 września, o godz. 7 i pół „Serwis galowy". Ceny popularne.

Sobota, dn. 15 września o godz. 4 pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Sluby panieńskie". Wieczorem o godz. 7 i pół „Zasadzka".

Niedziela, d. 16 września o g. 3 po poł. „Kajus Cesar Kaligula". Ceny popularne. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Zasadzka".

Smiertelne przejechanie.

Przy ul. Dzielnej, blisko Wschodniej, tramwaj elektryczny najechał koło godz 9-ej na 50-letniego Mendla Herszmana, który znalazł pod kołami śmierć.

Wykrycie tajnej garbarni.

Przy ulicy Zgierskiej Nr. 13 policja wykryła tajną garbarnię. Właścicieli tajnej garbarni pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a skórę odstawiono do wydziału surowców.

Notatka prasowa.

Piekarz Abram Josek Koniarski, Łódź, Spacerowa 3, został skazany na 9 miesięcy więzienia, ponieważ od dnia 12 lipca do 12 sierpnia r. b. wypiekał nocami zawodowo chleb z przemycanej mąki, którą nabywał za walutę rublową, pomimo, że we wspomnianym czasie kilkakrotnie go osadzano w areszcie i już przedtem karano grzywnami i pozbawieniem wolności.

Łódź, dn. 10 września 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.

Z sądów.

Matka i syn.

Tragicznym dowodem złych stosunków rodzinnych jest sprawa, którą rozpatrywał w dniu wczorajszym ces.-niem sąd okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł uczeń ślusarski, 17-letni Fryderyk Wilhelm Hermann. Akt oskarżenia zarzucał mu, że skradł własnej matce aparat fotograficzny, aby go spieniężyć.

Z aktów wynika, że młodociany przestępca był już karany 7-u miesiącami za kradzież i 1 miesiącem za oszustwo połączone z kradzieżą. Pozatem znajduje on się obecnie w śledztwie, jako podejrzany o kradzież damskiej garderoby z domu rodzicielskiego.

Oskarżony przyznał się do zarzucanej mu kradzieży. Oświadczył on, że jakiś znajomy mężczyzna namówił go do skradzenia i sprzedania aparatu.

W charakterze świadka wezwano matkę podsądnego, Hermanową.

Na pytanie przewodniczącego odpowiada ona, że chce, aby syna ukarano, gdyż jest dzieckiem krnąbrnem i nieposłusznem.

Przewodniczący zaznacza, że synowi groża 3 lata domu karnego, gdyż jest recydywistą. Mimo to matka nie chce cofnąć wniosku o ukaranie syna.

Prokurator wnosił o 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Sąd, biorąc pod uwagę wiek podsądnego, małą wartość łupu i to, że kradzież była dokonaną w domu rodziców, przyznał okoliczności łagodzące i skazał obiecującą latorośl na 6 miesięcy więzienia.

Pomysłowa oszustka.

Przed ces.-niem sądem okręgowym stanęła wczoraj 24-letsia Kazimiera Janiakówna, znajdująca się od 4-ch miesięcy w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia zarzucał jej kradzież, oszustwa i fałszowanie dokumentów. W swoim czasie podsądna zgłosiła się do ławnika magistratu p. Sergjusza Hoffmana, prosząc go o jakiekolwiek zajęcie. Twierdziła ona, że pracowała już kiedyś w Czerwonym Krzyżu pod dyrekcją p. Hoffmana. Podczas rozmowy p. Hoffman został nagle wezwany do telefonu i zmuszony był zostawić petentkę samą w gabinecie. Korzystając z chwilowej nieobecności p. Hoffmana, oskarżona zabrała ze stołu kilka niewypełnionych blankietów z wydrukowanym napisem: „Magistrat m. Łodzi".

Następnie oskarżona wmawiała różnym osobom, że ma wpływy w magistracie i wystawiała na skradzionych blankietach kartki, upoważniające do odbioru różnych środków żywności. Wzamian za te bezwartościowe kartki otrzymywała od łatwowiernych wynagrodzenia. W ten sposób wyłudziła od pań Karasińskiej i Angelowiczowej kilkanaście, względnie kilkadziesiąt rubli.

Pozatem akt oskarżenia opiewał, że podsądna skradła niejakiej p. Schochetowej klucze i 2 rb. z kopiejkami gotówką.

Janiakówna przyznała się do sfałszowania blankietów, twierdząc przytem, że otrzymane od kobiet pieniądze zgubiła. Na usilne nalegania przewodniczącego podsądna przyznaje, że pieniądze wydała na własne potrzeby. Do kradzieży u p. Schochetowej przyznać się nie chce, ale poszkodowana pod przysięgą kategorycznie twierdzi, że jedynie Janiakówna mogła skraść pieniądze. Co się tyczy kluczy, to takowe znaleziono przy oskarżonej.

Janiakówna tłomaczy, że klucze włożyła jej do kieszeni córka Schochetowej, czego ona nie zauważyła.

Prokurator dowodził, że blankiety skradzione nie są dokumentami, a bezwartościowemi świstkami, i wobec tego upada oskarżenie o sfałszowanie dokumentów. Kradzieży u p. Schochetowej mógł się dopuścić kto inny. Materjał dowodowy nie wystarcza do skazania. Natomiast za dokonanie oszustwa wnosił prokurator o 3 miesiące więzienia, proponując uznać karę za pokrytą przez więzienie śledcze.

Sąd skazał Janiakównę za kradzież i cztery oszustwa na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg 2 lat.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Z komitetu obchodu Kościuszkowskiego. Onegdaj o godzinie 7-ej i pół wieczorem odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu Kościuszkowskiego, zorganizowanego staraniem miejscowej rady opiekuńczej. Zebranie zagaił p. A. Knor, zapraszając na przewodniczącego p. Wal. Kamińskiego.

Na zapytanie, ile zostało zaproszonych stowarzyszeń i czemu nie wszystkie, panowie Knorr, Makowski i Kamieński odpowiedzieli w imieniu rady opiekuńczej, iż zwrócono się z zaproszeniem do 27 stowarzyszeń, z których kilka nie nadesłało żadnej odpowiedzi, inne zaś odmowne.

Stowarzyszeń politycznych nie zaproszono, nie chcąc obchodu Kościuszkowskiego wiązać z polityką.

Po wyjaśnieniu tem przystąpiono do wyboru komitetu.

Rada Miejska. Dzisiaj o godzinie 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w sali magistratu.

Wolne miejsca. Magistrat podaje do wiadomości rodziców, iż są wolne miejsca w szkołach początkowych miejskich: przy ul. Stary Rynek (nauczyciel p. Klębowski) i Nowy Świat (nauczycielka p. Knorrowa).

Zabawa ogródowa. Zarząd I-go Koła Polskiej Macierzy Szkolnej urządza w nadchodzącą niedzielę zabawę ogrodową z bardzo urozmaiconym programem—na fundusz otwarcia szkoły przy I Kole P. M. S.

Esperantyści. Kilka osób z miejscowej inteligencji stara się o powołanie do życia Towarzystwa miłośników esperanta. W najbliższą niedzielę odbędzie się zebranie w I Kole P. M. S. w sprawie organizacji wspomnianego Towarzystwa.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej. Tutejsze Koło Polskiej Macierzy Szkolnej na ostatniem posiedzeniu postanowiło wznowić kursa dla analfabetów.

O drzewo dla nauczycieli. Nauczyciele szkół miejskich zwrócili się z prośbą do magistratu o udzielenie im bezpłatnie drzewa z lasów miejskich na opał dla mieszkań. Prośby tej magistrat nie uwzględnił, powołując się na powiększenie im pensji. Jednakże postanowiono udzielić nauczycielom pewnej ilości drzewa po tańszej cenie.

W sprawie tramwaju do Ozorkowa. Wobec trudności, napotykanych przy przeprowadzeniu linji tramwajowej ze Zgierza do Ozorkowa, dyrekcja tramwajów podjazdowych zrezygnowała z przeprowadzenia jej podczas wojny. Wobec powyższego część złożonych już dotychczas szyn zostanie rozebrana i użyta na przedłużenie tuszyńskiej linji tramwajowej.

Z okolicy.

Tuszyn.

Nowa ochronka. Staraniem grona gospodarzy ze wsi Tążewo, gminy Górki, par. tuszyńskiej zostanie otwarta ochronka dla niezamożnych dzieci wspomnianej wsi. W ochronce, prócz opieki, dzieci również otrzymywać będą naukę.

Ochronkę urządzono w budynku gospodarza Ścieżko, który oddał pomieszczenie zupełnie bezinteresownie. Uroczyste otwarcie i poświęcenie, którego dokona ks. proboszcz Muznerowski z Tuszyna, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej. Po przerwie letniej zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej wznowił obecnie swą działalność. Uruchomienie bezpłatnych kursów nastąpi w niedzielę, dnia 23 b. m. Zapisy kandydatów na kursa już się rozpoczęły.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 września wieczorem:

We **Flandrji**—bardziej ożywiona działalność artyleryjska. Pozatem nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 13 września:

Wschodni teren walk:

Na **Bukowinie** i nad **Zbruczem** ożywiona działalność nieprzyjacielskiej artylerji i patroli.

Włoski teren walk:

Ciężki ogień działowy przeciwnika, skierowany na stanowiska nasze na **Monte San Gabriele** i na wschód od **Gorycji**, trwa nadal. Przy opanowaniu rowów naszych na północno-zachodnim stoku **Monte San Gabriele** podczas zaciętych walk od wczoraj rana wzięto do niewoli 23 oficerów i 535 żołnierzy, oraz zdobyto 12 karabinów maszynowych. Silne patrole nieprzyjacielskie, posuwające się w kierunku **Podlecce**, zostały odparte.

W **Tyrolu** i **Karyntji** silne burze deszczowe i nawalnice śnieżne uniemożliwiały działania bojowe.

Albański teren walk:

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Argentyna a Niemcy.

Rotterdam, 13 września. (T. wł.). — Z Nowego Yorku donoszą: Według depeszy z Buenos Aires, rząd argentyński doręczył poselstwu niemieckiemu paszporty dla hrabiego Luxburga. Nie wiadomo, gdzie hrabia przebywa.

Wiadomość powyższą „Berliner Tageblatt" zaopatrzył następującą uwagą: Dowiadujemy się, iż tutejsze sfery urzędowe nie otrzymały potwierdzenia tej wiadomości.

Odwołanie kap. Arturia Celery z Berlina.

Berlin, 13 września. (T. wł.). Omawiając wiadomość o odwołaniu attaché marynarki argentyńskiej w Berlinie, podaną dzisiaj rano przez „Vossische Ztg.", „Berliner Tageblatt" pisze:

Attaché marynarki argentyńskiej, Arturio Celery, został już przed kilkoma miesiącami mianowany kapitanem i musi udać się do kraju, ponieważ ma objąć kierownictwo okrętu. Odjazd jego zbiegł się zupełnie wypadkowo w obecną aferą. Odwołanie nie nastąpiło wskutek rzeczonej afery.

Depesza do prezesa izby handl. w Lubece.

Lubeka, 13 września. T. wł.) Na ręce prezesa izby handlowej w Lubece nadeszła depesza następującej treści:

Sprawia mi szczególne zadowolenie, że przed wszystkimi kupiectwo trzech miast hanzeatyckich znalazło właściwą odpowiedź na próbę Wilsona oderwania narodu niemieckiego od jego cesarza i jego rządu. Cały świat wie teraz, jak cesarz nasz wskazał z zachowanie pokoju. Naród niemiecki dziękuje mu za to i mocniej, oraz jednomyślniej niż kiedykolwiek stoi za swym wodzem cesarskim w niezachwianem zaufaniu i bezwarunkowej ufności w zwycięstwo. Obok tego celu należy: Tylko nie ustąpić! Wytrwałość, z jaką niespodzianie szybko odzyskane zostało piękne miasto siostrzane Lubeki, stara Ryga, niech nam będzie wzorem w ciężkiej walce o przyszłość Niemiec.

..., by zapobiedz spadkowi wartości naszego pieniądza. Odpowiednie zarządzenia zostały już poczynione. Prezes ministrów, dr. Weckerle w przemówieniu swem zwalczał ujawniające się w Austrji prądy, przeciwne dualizmowi, i powiedział przytem: Jakkolwiek ze sfery myśli J. C. M. jest wyłączonem zezwolenie na jakąkolwiek zmianę w dualistycznej formie monarchji, to jednak posiadłem wyraźne zapewnienie, iż wyłaniające się w Austrji zagadnienia narodowo-autonomiczne ani bezpośrednio ani też pośrednio nie mogą mieć wpływu na integralność terytorjum świętej korony węgierskiej. Pomimo, iż nie należy to wła ściwie do naszej sprawy, zarówno u J. C. M., jak i u rządu austrjackiego, oraz u miarodajnych polityków po za sferami rządowemi otrzymałem informację, iż będzie zachowana niezmiennie zasada, że w razie przyznania praw autonomicznych miarodajnemi będą obecne granice prowincji.

Następnie przywódca opozycji, hr. Tisza, powiedział między innemi, iż znajduje się w zupełnej zgodzie z wywodami prezesa ministrów, szczególnie w sprawie polityki zewnętrznej. Co zaś do reformy ordynacji wyborczej, to jednak trwa na swem dawnem stanowisku. Oświadczył się on szczególnie przeciwko odezwie do wyborców podczas wojny światowej, ponieważ, według jego zdania, sprzeciwia się to interesom kraju.

Wreszcie przedstawiciele różnych stronnictw wyrazili swą zgodę z wywodami prezesa ministrów. Odnośnie do sprawy nowych wyborów Carolyi zbijał obawy hr. Tiszy.

Jedną z najpiękniejszych cech, wspólnych narodom—angielskiemu i amerykańskiemu, jest głęboki wstręt do wojny. Dlatego też są one zupełnie zdecydowane walczyć, aż zostanie osiągnięty wynik zadawalniający.

Mac Cornik w odpowiedzi swej powiedział:

Ameryka chce zmusić Niemcy do zaprzestania samowolnego rozlewu krwi. Ameryka pragnie pokoju, który da bezpieczeństwo narodów i bezpieczeństwo jej obywateli.

Bonar Law powiedział: Anglja przyswoiła sobie zwyczaj uważania nieprzyjaciół niemieckich za nadludzkich pod względem mądrości i siły. W niektó ych wypadkach jest to właściwem. Potęga militarna, jaką wykazały Niemcy, jest istotnie zadziwiającą. Nie miałoby celu odmawianie nieprzyjacielowi cech dodatnich, nie wyłączając jego męstwa osobistego. Lecz na szczęście Niemcy w wielu wypadkach, gdy chodzi o to, by załatwić się z innymi ludźmi, popełniają błędy, które nieraz były ratunkiem dla koalicji i dla sprawy, o którą ona walczy. Być może, iż jedynym zarzutem, jaki można uczynić Anglji w wojnie obecnej, jest ten, że tak bardzo nienawidzi wojny, że jednak sama ją posiała.

Bonar Law zakończył słowami: Nie dotarliśmy jeszcze do końca. W chwili obecnej w Rosji mamy sytuację, o której byłoby niemądrze mówić więcej. niż to, że znowu nadejdzie czas, gdy będzie ona mogła dopomagać nam w naszych walkach. Czem byłby dzisiaj kraj nasz bez narodu, który reprezentuje tutaj Mac Cornik? Wiemy też, że naród amerykański pojmuje, iż wojna obecna rozwinęła się do punktu, w którym staje się sprawą nerwów i możności wytrwania. że z ową możnością wytrwania zwyciężymy, oraz że wojna ta w żaden inny sposób nie może być doprowadzona do zadowalniającego zakończenia.

Z frontów.

(Berlin, 13 września. W. A. T.).

Przerwa w działaniach wojennych ofenzywy generalnej koalicji trwa nadal, jakkolwiek dotychczas na żadnym z frontów nie został osiągnięty ostateczny sukces. Pomimo to, iż już tylko ograniczony czas, przed nadejściem zimy, możliwym jest do operacji wojonnych w większym stylu i pomimo panującej obecnie sprzyjającej pogody, ataki nieprzyjacielskie od dni kilku zamarły, z powodu wielkich strat, jakie poniosły armje koalicyjne.

We Flandrji w dniu 12 września od południa bardziej nieco ożywiony ogień nieprzyjacielski skierowany był na

Rosja w przededniu wojny domowej.

Korniłow zyskuje zwolenników.

Wiedeń, 13 września. (T. wł.). Ze Sztokholmu donoszą: W szeregu miast rosyjskich, a zatem w Moskwie, Kijowie i Pskowie, oraz innych, Korniłowa obwołano dyktatorem wojskowym. Związek kozaków dońskich, gwardja, rada oficerska i rada artylerji oświadczyły swą solidarność z nim. Rodzianko zwołał nadzwyczajne posiedzenie Dumy, na którem, jak słychać, po gwałtownych debatach zgodzono się na Korniłowa. Wielu z pośród posłów do Dumy oddało się do dyspozycji Korniłowa, a wielu z nich, jak Milukow i Rodiczew, uda się z polecenia Korniłowa do stolic koalicji, ażeby pertraktować z państwami sprzymierzonemi.

„Lokalanzeiger" nadmienia wtej sprawie: Powyższe doniesienie, którego prawdziwość trudno stwierdzić, pochodzi ze źródła prywatnego. Wiadomość późniejsza, otrzymana via Wiedeń, głosi, iż Kiereński został jednakże zamordowany w przejściu do pałacu Tauryskiego. Pomimo wszystko wiadomość ta jest jednak wątpliwą.

W przededniu walki bratobójczej.

Sztokholm, 13 września. (T. wł.). — „Svenska Dagbladet" donosi: Kiereński stanął na czele wojsk petersburskich i wyruszył przeciwko Korniłowowi. Oczekiwane jest spotkanie i starcie obu armji poza obszarem Petersburga.

Rząd tymczasowy w niebezpieczeństwie.

Kolonja, 13 września. (T. wł.) Korespondent sztokholmski „Köln. Zeit." donosi: Nieprawdziwą jest wiadomość Pet. Ag. Telegr., że Moskwa stoi po stronie Kiereńskiego. Również kłamstwem jest, jakoby niektórzy dowódcy oddziałów w armji Korniłowa przeszli na stronę rządu petersburskiego. Doniesienia te stwierdzają, że rząd posługuje się fałszywemi informacjami. Aż do zajęcia Petersburga przez wojska Korniłowa, czego można lada dzień oczekiwać, należy wszystkie komentarze przyjmować z zastrzeżeniami.

Prawdopodobnie rządowi tymczasowemu grozi ten sam los, który w roku 1905 spotkał powstańców zabajkalskich, gdy bezwzględna energja Rennenkampfa, oraz kozacy jego w przeciągu kilku godzin zgnietli całą republikę przy pomocy bardzo prostych środków.

Stan rzeczy w Petersburgu.

Petersburg, 13 września. (T. wł.). Doniesienie agencji Reutera: W Petersburgu, Moskwie i na prowincji, jak i poprzednio, panuje spokój. Gubernator stolicy, Sawinkow. zabronił ogłaszania odezwy Korniłowa. Proces Suchomlinowa został narazie odłożony. W dzielnicach robotniczych Petersburga zostały zmobilizowane oddziały robotników, w celu obrony przed Korniłowem. Są oni w tajemnicy kształceni w strzelaniu. Aresztowania trwają bez przerwy, przeważnie śród oficerów i podoficerów. Między innymi, aresztowany został prezes cenzury wojennej. Gubernator wojenny zabronił żołnierzom urządzać zebrania.

Korniłow sługą rodziny carskiej.

Bazylea, 13 września. (Tel. wł.) — „Stampa" pisze: Znawcy stosunków rosyjskich są zdania, że kontrrewolucja Korniłowa posiada ścisły związek z aresztowaniami wielkich książąt i że podjęta ona została w interesie i dla dobra rodziny carskiej.

Dymisja Klembowskiego.

Petersburg, 13 września. (T. wł.). Generał Klembowski, następca Korniłowa, został pozbawiony stanowiska tego. Zastępcą jego mianowano generała Boruszczewicza.

Aresztowanie podżegacza.

Karlsruhe, 13 września. (Tel. wł.)— „Bund" berneński donosi ze źródeł rosyjskich, że w Petersburgu został aresztowany jakiś technik, nazwiskiem Renniger, za nawoływanie tłumu do zamordowania Kiereńskiego.

Bankiet w izbie gmin.

Londyn, 13 września. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: „Empire Parliamentary Association" **wydała wczoraj** w izbie gmin śniadanie na cześć członka kongresu Stanów Zjednoczonych, Mac Cornika. Lord Robert Cecil wygłosił przytem przemówienie, w którem powiedział **między innemi, co następuje:**

Dział ekonomiczny.

Krajowa polska kasa pożyczkowa.

W „Deutsche Warschauer Ztg.“ czytamy: „We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Królestwa Polskiego daje się odczuwać silniejsze podstawy, na jakich spoczywają teraz finanse i kredyt. Przez długi czas po odejściu rosjan, a wraz z nimi banku państwa, dawał się odczuwać brak głównej i pewnej instytucji finansowej. Kto potrzebuje teraz kredytu, zwraca się z zaufaniem do krajowej kasy pożyczkowej, lub też do polskich instytucyj finansowych, którym znów kasa pożyczkowa udziela żądanego kredytu; albowiem banki warszawskie powoli zarzucają niechęć do udzielania kredytu, a to było w zupełności zrozumiałem, ponieważ stracíwszy aktywy, zdeponowane w banku państwa, postradały część odporności finansowej. Oprócz banków i świata handlowego, zwracają się do polskiej krajowej kasy pożyczkowej także i zarządy miast, które, wyrabiając sobie większe pożyczki, zadawalniają się narazie stosunkowo niewielkiemi sumami kredytowemi na bieżące wydatki.

Suma wydanych pożyczek pod zastaw papierów wartościowych w krajowej kasie pożyczkowej (przeszło 30 miljonów mk.) wykazuje, że udzielana pomoc finansowa nabiera poważnego znaczenia.

Emisjonowanemi banknotami dano rynkowi pieniężnemu środki finansowo-obrotowe. W każdym razie należy przyznać, że gdzieniegdzie są chętnie przyjmowane jeszcze rosyjskie ruble, ale kryzys, jaki przechodzą obecnie rosyjskie finanse, a o czem szerokie masy są uświadomione, przyczynił się do tego, że ludzie poczynają niedowierzać wartości rubla i nie przyjmują zapłaty w tej walucie. Doskonałym środkiem zastępczym okazały się polskie marki, które w dostatecznej ilości puszcza w obieg krajowa kasa pożyczkowa. Dnia 31 sierpnia b. r. znajdowało się w obiegu biletów krajowej polskiej kasy pożyczkowej na prawie 125,5 miljonów mk.; suma ta stale wzrasta.

Uiszczanie należności przekazami pieniężnymi z i do Niemiec i warunki, na jakich oprocentowuje się wkłady, powodują wzrost sum zdeponowanych, tak na bieżący rachunek, jak i na depozyty. W końcu miesiąca sierpnia, posiadała krajowa kasa pożyczkowa 43 mil. mk. powierzonej jej przez banki, firmy kupieckie i cechy prywatne. Należy przytem zauważyć, że ta instytucja finansowa działa dopiero od czterech miesięcy.

We wkładach odgrywa zapas gotówki posiadanej w walucie niemieckiej niewielką rolę, ponieważ moneta ta w żywym ruchu płatniczym z Niemcami odpływa wprost tamże. Krajowa zaś polska kasa pożyczkowa wspiera się tylko na przez siebie emisjonowanych biletach. Przeszło 95 mil. marek majątku banku jest ulokowane w niemieckich państwowych i prywatnych instytucjach finansowych. W niemieckich obligach państwowych i w wekslach przez polskie banki dyskontowe, jest ulokowane 41 miljonów.

Jesteśmy w stanie podać szczegółowy bilans polski krajowej kasy pożyczkowej z dnia 31 sierpnia r. b. Krajowa kasa pożyczkowa, która po raz pierwszy po czterech miesiącach działalności ogłasza wynik swej pracy na polskiem polu finansowem, może być zadowoloną z dokonanego dzieła.

I. Zobowiązania.

Obieg banknotów krajowej kasy pożyczkowej (bez zapasów gotówki posiadanej w kasach)	mk.	125.556.742,50
Gotówka cudza (wkłady kontokorrentowe i depozyty na wypowiedzenie	mk.	42.960.157,42
Różne zobowiązania	mk.	1.689.140,59
	mk.	170.206.040,51

II. Wkłady.

Zapas gotówki (waluta niemiecka i moneta zdawkowa; bez biletów krajow. kasy pożycz.)	mk.	1.736.553,26
Majątek kontokorrentowy w niemieckich państwowych i prywatnych instytucjach finans. mk. 95.472.491,10		
Różne należności mk. 709,—	mk.	96.473.200,10
Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych i towarów	mk.	30.047.801,52
Obligi skarbowe i dyskonto	mk.	41.300.000,—
Różne wkłady	mk.	628.485,63
	mk.	170.206.040,58

Znaczenie gospodarcze Ukrainy.

W „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ czytamy: „Posiadanie Ukrainy, znaczy dla Rosji to samo co przystęp do Morza Czarnego. 70 procent eksportu rosyjskiego, wywozi się z portów morza Czarnego, a 33% ogólnej ilości importowanych towarów przybywa do tych portów. Przez Ukrainę może Rosja rozwinąć swoje wpływy na Bałkanach i w przystaniach Lewanty. Przez Ukrainę prowadzą najkrótsze linje komunikacyjne na Kaukaz, do Persji i Indji. Z tych też powodów losem Ukrainy powinny się interesować wszystkie państwa Europy środkowej i zachodniej, którym zależy na handlu lądowym z Indjami i Azją wschodnią.

Produkty rolne i surowce Ukrainy, są również ważne, jak jej położenie geograficzne. Znany czarnoziem pokrywa ¾ Ukrainy. Ukraina dostarcza rocznie 15 mil. ton zboża i prawie drugie tyle innych produktów rolnych. ⁸/₆ ogólnej rosyjskiej produkcji cukru z buraków przypada na Ukrainę. Zbiór tytoniu wynosi 700,000 centnarów metrycznych, t. zn. ¾ ogólnej rosyjskiej produkcji tytoniu. Lasy, których obszar wynosi 110,000 km. kwadratowych, roją się od zwierzyny, której futra i skóry są cenione. Rocznie łowi się 50 mil. kg. ryb morskich i rzecznych. Stan bydła rogatego przed wojną — 30 miljonów sztuk. Owce i drób Ukrainy stanowią połowę ogólnej ilości posiadanej w całej Rosji.

Produkcja ukraińskiego węgla stanowi 70% ogólnej wartości. Węgiel kamienny ukraiński nadaje się do wytwarzania zeń koksu. Bagna Polesia zawierają doskonały torf. Ukraina produkuje ¹/₆ całej ogólnej ilości wydobywanego manganu. Oprócz tego Ukraina posiada jedne na wschodzie Europy kopalnie rtęci. Roczna produkcja soli — 1 mil. ton. W większych ilościach znajduje się: naftę, fosforyty i kaolin (glinkę porcelanową).

Przemysł nie jest w zupełności jeszcze rozwinięty. Przed wybuchem wojny jednak produkował rocznie 1,7 mil. ton surowca i 1,3 miljonów ton stali. Na miejscu rafinowano 50% cukru; znajdowało się tamże 200 garbarni“.

Z powyższego łatwo skonstatować, że Rosja prawie w zupełności zawdzięczała przed wojną swój olbrzymi eksport surowców — Ukrainie.

(e) **Wiadomości gospodarcze z Rosji.** Bilans handlu zewnętrznego Rosji wykazał w pierwszem półroczu r. b., według statystyki ministerjum finansów, deficyt wynoszący — 1,672,618,000 rubli.

Według doniesień „Tempsa“, postanowił rosyjski minister finansów podwyższyć opłaty kolejowe, pobierane za przewóz podróżnych i towarów o 50%; spodziewany zysk z tego zarządzenia ma wnieść kasie państwa 76 miljonów rubli rocznie.

Wkłady wszystkich banków rosyjskich, włącznie z Bankiem państwa, wynosiły w dn. 1 lipca r. b. 10,736,500,000 rubli, w stosunku do 7,100,300,000 rb. w dniu 1 czerwca r. z.

Według zawiadomienia rosyjskiego ministerjum finansów zapasy rud żelaza m Rosji południowej wystarczą na pokrycie 5½ miesięcznego zapotrzebowania. Zaznaczyć należy zmniejszony popyt wyrobów żelaznych i trudności transportu, spowodowane wprost opłakanemi stosunkami, panującemi na kolejach rosyjskich.

(e) **Bank Rzeszy niemieckiej** postanowił założyć w Rydze natychmiast po unormowaniu się warunków — filję. Deutsche Bank zaś już oddział założył.

GIEŁDY.

Berlin, 12 września. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	301.75	302 25
Danja	217.—	217.50
Szwecja	240.75	241.50
Norwegja	217.25	217.75
Szwajcarja	152.25	152.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.50	81.50
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Wiedeń, 11 września.	11 9	10 9
Czeki na Berlin . . .	155.75	155.75
„ „ Amsterdam . .	471.25	467.—
„ „ Zurych . .	237.50	236.50
„ „ Sofję . .	—.—	—.—
„ „ Nowy-York . .	127.50	127.50
„ „ Petersburg . .	325.—	325.—
„ „ Sztokholm . .	340.—	339.25

Zurych, 11 września.	11/9	10/9
Wpłaty: na Londyn . .	21.85	22.35
„ „ Paryż . .	79.25	81.—
„ „ Berlin . .	63.25	64.25
„ „ Rzym . .	59.25	61.—
„ „ Wiedeń . .	40.25	41.—
„ „ Amsterdam . .	194.—	198.—
„ „ New-York . .	4.64	4.70

Nowy-York, 11 września.	11/9	10/9
Weksle na Berlin . .	—	—
„ „ Paryż . .	5.7850	5.7850
„ „ Londyn . .	4.72	4.72
Canadian Pacific . .	155.62	156.—
Anaconda Copper Mining .	72.—	71.50

Amsterdam, 11 września.	11/9	10/9
Czeki na Berlin . . .	32.65	32.925
„ „ Londyn . .	11.315	11.32
„ „ Paryż . .	41.40	41.15
„ „ Wiedeń . .	20.80	20.95
„ „ Kopenhagę . .	72.95	72.90
„ „ Sztokholm . .	80.15	80.075
„ „ Nowy-York . .	237.25	237.25
„ „ Szwajcarję . .	51.40	50.90

Londyn, 10 września.	10/9	7/9
2½% konsole angielskie . .	55.50	55.50
5% renta rosyjska z 1906 r. . .	65.50	67.—
4½% renta rosyjska z 1909 r. .	59.—	—.—
United States Steel Corporation .	113.—	113.—
Baltimore and Ohio . .	—.—	—.—
Canadian Pacific . . .	—.—	180.25
Dyskont prywatny . .	4²⁵/₃₂	4²⁵/₃₂
Srebro	49.50	49.—
Weksle na Amsterdam . .	11.505	11.505
Czeki „ „ . .	11.345	11.33¼
Weksle na Paryż . .	27.87	27.88
Czeki „ „ . .	27.49	27.43
Czeki na Petersburg . .	267.50	165-175

Giełda warszawska.

13 września.

Mocna tendencja dla papierów procentowych utrzymała się i w dniu dzisiejszym. Pokup był duży.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	200.— 225.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	215.50 216.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	185.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	188.— 188.50 —.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	170.— —.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 68.—.

Sztokholm, 12 września.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 106.05 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
12/IX 2 pp.	20,2°	¹/₄ zachm.	0,7	22,0°	
12 IX 9 pp.	17,5°	⁴/₄ —		7,0°	
13/IX 7 r.	15,4°	⁴/₄ —			

W ubiegłej dobie:

Chmurno, deszcze, cieplej.

Zapowiedź na piątek 14-go września:

Pochmurno, miejscami deszcz. Chłodno.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i U. ZAWIŁOWSKI.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w piątek 14-go września.

Teatr Wielki.

PARJA

opera w 3 aktach z prologiem (w 5 obrazach) S. Moniuszki.

Libretto Jana Chęcińskiego z tragedji K. Delavigne'a.

Reżyserował Henryk Kawalski.

Akebar, arcykapłan, naczelnik kasty Braminów	Jan Zoppoth
Neala, jego córka kapłanka	M. Mokrzycka
Idamor, naczelnik kasty wojowniczej	Juljan Hoffman
Dżares, parja	Leon Rechtleben
Mirra, kapłanka	Iz. Przybylska
Ratef, wojownik	T. Stelmowski
1 bramini	P. Szepietowski
2 bramini	J. Szpakowski
3 bramini	Jan Sztern
4 bramini	Wal. Bayerlein

Bramini, braminki; wojownicy, bajaderki, lud.

Rzecz w Benares i jego okolicach około roku 1500.

W akcie 3-im tańce bajaderek i wojowników.

Początek 7.30 koniec 11.

Teatr Praski.

„Zwarjowany Ignaś“

wodewil Z. Przybylskiego w 3 aktach. Udział przyjmują: Bartoszewska, Zahorska, Wirska, Płonowska, Dąbrowska, Ilska, Tatarkiewicz, Jamiński, Stróżewski, Samborski, Urbanowicz, Ulenieckí, Józefowicz i Stopiński.

Początek o g. 7.30.

Teatr Nowości.

Robert i Bertrand (Dwaj złodzieje).

Wodewil w 3-ch aktach z francuskiego przez Wł. Anczyca, w opracowaniu L. Śliwińskiego. Muzyka zebrana przez K. Hoffmana, dopełniona przez W. Elszyka. (Reżyserował Ludwik Śliwiński).

Reżyserował Jan Janusz.

AKT PIERWSZY.
Więzienie.

Robert	Władysław Walter
Bertrand	Józef Redo
Grognard, dozorca więzienia	Hilary Dyliński
Michałek, jego siostrz.	Józef Sendecki
Warta	Wacław Grzymała
Kapral	Feliks Szpakowski

AKT DRUGI.
Wesele.

Robert	Władysław Walter
Bertrand	Józef Redo
Pioche, bogaty dzierż.	Bolesł. Muszyński
Dumont, oberżysta	Michał Szobert
Rózia, kelnerka	Wanda Filochowska
Michałek	Józef Sendecki
Gerard (żandarmi)	Witold Szeller
Fanferlot (żandarmi)	Wł. Szymański
Piotruś, pan młody	Heron. Żuczkowski
Zuzia, panna młoda	Cecylja Wnorowska
Służący w oberży	Feliks Makowiecki

Wieśniacy, wieśniaczki.

AKT TRZECI.
Bal u Ippelmeyera.

Ippelmeyer, bankier	Edmund Gasiński
Charlota, jego córka	Olga Orleńska
Żak, kamerdyner	Rufin Morozowicz
Samuel, buchalter	Wacław Julicz
D-r Croustillac	Józef Popławski
Pani Calepin	Wanda Manowska
Robert	Władysław Walter
Bertrand	Józef Redo

Goście — Służba.

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.10 wiecz.

Teatr Rozmaitości.

POWRACA

Komedja w 4 aktach Porto-Richa.

Franciszek Prieur	K. Junosza-Stępowski
Mariotte	Jan Janusz
Maurycy Arnault	Władysł. Staszkowski
Bracony	Piotr Hryniewicz
Béhope	Witold Skarżyński
Dominika Brienne	Felicja Pichor
Antonina Belangé	Helena Sulima
Otylja	Halina Mogilnicka

Początek o g. 7 m. 30 koniec o g. 10 wiecz.

Teatr Letni.

(w Ogrodzie Saskim).

Hrabia Monte-Christo

krotochwila w 3 aktach z angielskiego. Przekład Niny Niovili.

Reżyserował Czesław Knapczyński.

Joachim Sherwood, fabrykant octu	C. Knapczyński
Filipina, jego żona	W. Baumann
Henryk (ich dzieci)	Szczerbiec Macherski
Julja (ich dzieci)	Wanda Micińska
Tom Hartwill, mąż Julji	Jan Pawłowski
Miss Lili Lambert	Irena Renard
Kip von Houten, hodowca tulipanów, jej wuj	Feliks Norski
Wilhelm Hoppe, aktor	Józef Grodnicki
Ernestyna, jego żona	St. Kłosowska
Ludwika, jej towarzyszka	Wacława Orsza
Edward Smith (uczniowie Hoppa)	R. Misiewicz
Jakób Mortling (uczniowie Hoppa)	W. Izdebski
Paula, pokojówka	Marja Kalina
Ślusarz	M. Turczyński
Jan, służący	H. Jabłoński
Urzędnik	Emil Linke

Akcja odgrywa się w jednem z miast Anglji.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m. 40 wiecz.

Teatr Mały w Filharmonji.

Szczęście Frania

komedja w 3 akt. Perzyńskiego.

Początek o g. 7 m. 30.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15 września r. b. nadchodzące na stację Będzin ładunki posztuczne umyślne, pośpieszne i towarowe będą dostarczane odbiorcom z urzędu przez firmę

F. Zelinger & M. Moszkowicz.

Od tej daty zawiadomienia o nadejściu tych ładunków nie będą nadsyłane. Od tej urzędowej dostawy wyłączone są ładunki wojskowe i ładunki pozostawione na składzie kolejowym. Dalszych objaśnień udzielają przedsiębiorca, ekspedycja towarowa Będzin i niżej podpisana władza. W ekspedycji towarowej Będzin można również zaznajomić się z taryfą przewozową.

Cesarsko-Niemiecki wojskowy kolejowy urząd komunikacyjny 26.

511—2

OGŁOSZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w **środę, dnia 19-go i w czwartek, dnia 20-go września, 1917 roku,** o godz. **6-ej** po połud., w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

1. Porządek dzienny w dniu 19 września:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzienia budżetowego.
2) Dalsze czytanie budżetu.

2. Porządek dzienny w dniu 20 września:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzienia, poświęconego sprawom ogólnym.
2) Sprawozdania Komisji do Spraw Ogólnych.
3) Interpelacje.
4) Wnioski.
5) Wybory.
6) Sprawozdanie Komisji Opałowej.

Łódź d. 11 września 1917 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
T. Sułowski.

7684 1 1